

Intelekt na usługach totalitaryzmu. O próbach „naukowego uzasadnienia” idei higieny rasy

The intellect in the service of totalitarianism.
The attempts of “scientific justification” of the idea of racial hygiene

Stefan Konstańczak¹

Zielona Góra

Streszczenie: W artykule autor przedstawił proces kształtowania się ideologii higieny rasy (*Rassenhygiene*) w Niemczech oraz w Europie. W artykule dokonano także rozróżnienia higieny rasy od koncepcji eugenicznych. Autor zajął stanowisko, że było to zjawisko kulturowe, które można racjonalnie wytłumaczyć. Sformułowane dotąd próby takich wyjaśnień zostały przedstawione w dalszej części artykułu. Autor starał się także przedstawić wkład przedstawicieli nauki, w tym zwłaszcza filozofii i medycyny, w uzasadnianiu i upowszechnianiu tej ideologii. W przekonaniu autora źródłem jej popularności w Niemczech hitlerowskich była filozofia Friedricha Nietzschego oraz katastroficzne wizje historiozoficzne popularne na przełomie XIX i XX wieku.

Abstract: In the article the author presented the process of shaping the ideology of racial hygiene (*Rassenhygiene*) in Germany and other European countries. The article also distinguishes the racial hygiene from eugenic concepts. The author took the position that this was a cultural phenomenon that can be rationally explained. The formulated attempts of such explanations are presented later in this article. The author was also trying to present the contribution of representatives of science, especially philosophy and medicine, in justifying and promoting this ideology. The author thinks that its popularity in Nazi Germany was rooted in the philosophy of Friedrich Nietzsche and catastrophic historical-philosophical visions popular at the turn of 19th and 20th century.

Słowa kluczowe: higiena rasy, eugenika, historia filozofii, Friedrich Nietzsche

Keywords: racial hygiene, eugenics, history of philosophy, Friedrich Nietzsche

¹ Zakład Etyki, Instytut Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego, Al. Wojska Polskiego 71A, 65-762 Zielona Góra, e-mail: S.Konstanczak@ifil.uz.zgora.pl

Wstęp

W ostatnich latach na rynku księgarskim w Polsce pojawiło się szereg publikacji poświęconych głównie historii ruchu eugenicznego². Wydawnictwa te przypominają wstydlive dziedzictwo w zasadzie wszystkich narodów europejskich, które w istotny sposób stało się teoretycznym uzasadnieniem totalitarnego obłędu, jakiego nasz kontynent doświadczył tuż po I wojnie światowej. Żaden projekt społeczny nie ma bowiem szans powodzenia bez wcześniejszych podstaw teoretycznych, które przekonają przynajmniej część elit politycznych i intelektualnych o swej przydatności dla rzeczywistego czy też urojonego dobra ogółu. Warto podkreślić, że prawie wszystkie wydane ostatnio publikacje na ten temat są autorstwa historyków, kulturoznawców, socjologów i politologów. Zauważalny jest niedostatek publikacji medycznych i filozoficznych, a w zasadzie historyków filozofii i medycyny, którzy powinni przypomnieć takie niechlubne dziedzictwo również własnych dyscyplin nauki. Książka filozofa medycyny, Michała Musielaka, bowiem dotyczy realiów pozaeuropejskich. Prawdą jest bowiem, że to lekarze i filozofowie, głównie niemieccy, utworowali drogę do wdrożenia w życie totalitarnego obłędu. W jednym, choćby najdłuższym artykule, nie da się jednak przedstawić wszystkich „zasług” filozofii i medycyny w realizacji idei eugenicznych, dlatego poniższe opracowanie koncentruje się na tylko jednym z aspektów tego zaangażowania, na koncepcji higieny rasy (*Rassenhygiene*).

Eugeniczne projekty wydają się produktem odległej przeszłości, do której ludzkość nigdy już nie powinna wracać, ale za sprawą szybkich postępów inżynierii genetycznej, problem zyskuje nowych zwolenników. Poniższe opracowanie jest jednak skierowane na przeszłość, mowa w nim będzie o tym, co już było, a o czym nie wolno zapominać w kontekście współczesnych dyskusji nad doskonaleniem biologicznej struktury człowieka. Pięćdziesiąt lat temu, gdy skończyła się II wojna światowa ludzkość zrobiła wiele, aby okrucieństwa tej wojny nigdy już się nie powtórzyło. Skoro jednak problem pojawia się znów, to znak, że o naukach płynących z przeszłości już zapomniano. Truizmem wydaje się stwierdzenie, że wnioski z wojny należy wyciągać nie na podstawie losów tych, którzy wojny nie przeżyli, ale na podstawie świadectw tych, którzy mimo wszystko ją przetrwali. Ostatecznie przecież oto chodzi, aby wojnę przetrwać, i budować ową rzeczywistość, zachowując jednak w pamięci to, czego kontynuować już nie chcemy.

² Warto tu przytoczyć zwłaszcza publikacje: M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880-1952)*, Neriton, Warszawa 2003; K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009; M. Musielak, *Sterylizacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce (1899-1945): wybrane problemy*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008; K. Popowicz, *Lamarkizm społeczny a rasizm i eugenika we Francji*, Wydawnictwo UW, Warszawa 2009, A. Strządała, *Od Galtona do Watsona: przemiany pojmowania eugeniki w XIX i w XX wieku*, Wydawnictwo UO, Opole 2010, A. J. Katolo, *Eugenika i eutanazja w medycynie hitlerowskiej*, Fundacja Instytut Globalizacji, Warszawa-Gliwice 2012; M. Zaręba-Bielawski, *Higieniści: z dziejów eugeniki*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011 oraz I. Sugalska, *Eugenika – w poszukiwaniu istoty niemieckiego totalitaryzmu*, Wydawnictwo Naukowe Bogucki, Poznań 2015. Ukazało się w tym okresie także szereg przekładów podobnych wydawnictw angielskich, niemieckich oraz amerykańskich.

Eugenika a higiena rasy

W XIX w. w związku z szybką urbanizacją i rosnącą populacją Europy wielu ówczesnym naukowcom wydawało się, że ludzki gatunek degeneruje się, gdyż rośnie w nim odsetek ludzi chorych psychicznie i coraz większy procent ludzkości obejmują różnego rodzaju patologie społeczne. Słowem, w przekonaniu ówczesnych elit intelektualnych ludzka rasa degenerowała się. Ratunku dla ludzkości upatrywano nie tyle w zdrowym rozsądku, co w poddaniu jej rozrodczości ścisłej kontroli z wykorzystaniem najnowszych osiągnięć nauki.

W przekonaniu wielu naukowców zajmujących się kondycją zdrowotną i moralną społeczeństwa, to higiena, jako dział nauki, który potrafił uchronić ludzi przed chorobami, może też uchronić przed degeneracją. Takie dowartościowanie tej dyscypliny znane było również polskiej nauce. Wybitny lekarz Ferdynand Karol Dworzaczek (1804-1877) był przedstawicielem takiego właśnie stanowiska. Głosił stąd, że:

Ze względu że człowiek jest istotą cielesnie duchową, że będąc podwójnej tej natury, podwójne ma potrzeby, podwójnie się doskonalać, nauka na dwie główne rozdziela się gałęzie: jedna mająca za cel doskonalenie ciała, druga udoskonalenie i uświęcenie ducha. Pierwsza jest nauka lekarska, ściśle mówiąc Higiena, a druga Religia³.

Inny znany polski lekarz, Henryk Nusbaum głosił zbliżony pogląd, który był także wyrazem popularnego na przełomie wieków XIX/XX przekonania o istnieniu analogii pomiędzy organizmami żywymi a strukturami społecznymi: „I jak higiena lekarska myśli o warunkach zdrowia organizmu, więc składających go komórek, tak higiena moralna, czyli etyka, myśli o pomyślności społeczeństwa, mając na względzie wszystkich obywateli państwa”⁴.

Nie były to wcale poglądy odosobnione. Nawet Kazimierz Twardowski, założyciel szkoły lwowsko-warszawskiej, zdawał się aprobować takie stanowisko. Wedle tego filozofa zadanie etyki w społeczeństwie jest analogiczne do tego, jakie spełnia higiena w medycynie. Analogia etyki z higieną pozwala uznać ją za higienę społeczeństwa. Higiena w medycynie pozwala zachować istniejącą harmonię we współdziałaniu poszczególnych części organizmu, dokładnie to samo robi etyka w społeczeństwie, pozwala godzić interesy poszczególnych jednostek i pozwala na bezkonfliktowe utrzymanie związków pomiędzy nimi. Etyka wypracowuje normy, pewne standardy regulujące życie społeczne. Eliminuje zakłócenia tak jak higiena szkodliwe drobnoustroje. Jednostka ma zatem zapewniony margines swobody tak długo, dopóki nie zaczyna szkodzić innym. W tym znaczeniu etyka określa zakres wolności jednostek i zasady związków pomiędzy nimi. Jeśli już jednak dojdzie do zakłócenia, to wskazuje też zasady, za pomocą których można

³ F. K. Dworzaczek, *Rzecz dotycząca filozofii medycyny*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1857, t. XIII, Serya II, s. 148. We wszystkich wykorzystanych w artykule cytatach zachowano pisownię oryginałów.

⁴ H. Nusbaum, *Zarys etyki lekarskiej. Wykłady wygłoszone na Uniwersytecie Warszawskim*, „Arch. Hist. Fil. Med.” 1931, t. 11, s. 129.

przywrócić stan pierwotny⁵. W tych stanowiskach tkwiło jednak przekonanie, że to same jednostki potrafią usunąć zło bez pomocy zewnętrznej. Nie było w nich zamiaru decydowania za innych jak mają żyć.

Na jeden aspekt należy zwrócić tu uwagę, otóż klasyczna eugenika była napędzana ideą znana z filozofii Herberta Spencera, że ludzkość zmierza do jakiejś idealnej formy życia społecznego, a co ważniejsze, jest ona możliwa do osiągnięcia. Eugenika miała więc ten moment przybliżyć, była więc ideowo skierowana na przyszłość. Stany poprzednie o tyle miały znaczenie, że stwarzały teoretyczną podstawę do podejmowania zabiegów ograniczających ryzyko niepowodzenia. Eugenicy nie byli zatem zbrodniarzami, a raczej można ich nazwać grupą intelektualistów opętanych poczuciem misji stworzenia idealnego społeczeństwa. „Istotą eugeniki od początku było przekonanie, że można stopniowo doskonalić cechy dziedziczne ludzkości poprzez sterowanie prokreacją i dobór sztuczny, a zatem przy zastosowaniu metod analogicznych do tych, którymi posługują się hodowcy zwierząt i roślin, w celu uzyskania pożądanego zespołu cech rasowych”⁶. Takie jednak działanie było skierowane w odległą przyszłość, jego efektów można było spodziewać się dopiero po wielu pokoleniach.

Higiena rasy zaś była zorientowana na przeszłość. Tak jak tytuł książki Alfreda Rosenberga głosił „Mit XX wieku”, tak jej podstaw należałoby doszukiwać się w bardzo odległej, mitycznej przeszłości. W sensie ideowym, oznaczała powrót do stanu, w którym wszyscy ludzie byli równi, zdrowi i szczęśliwi. Taki stan był tylko w raju lub w mitycznej siedzibie bogów – Olimpie. Aby próbować taki stan osiągnąć sięgnięto po barbarzyńską metodę selekcji eliminacyjnej. Określono pewien wzorzec, do którego wszystkich porównano, określono też jakieś granice tolerancji po to, aby wszystkich, którzy do niego nie pasowali, fizycznie wyeliminować. Wzorzec ten był bardzo ogólny, bliżej mu było spartańskiego modelu, w którym prawo do życia było gwarantowane tylko dla tych, którzy byli zdolni do noszenia broni i znoszenia uciążliwości związanych z udziałem w wojnie. W rzymskich legionach też początkowo walczyli tylko obywatele Rzymu, dopiero później dopuszczono do nich przedstawicieli innych nacji. Niektórzy uważali to za początek końca świetności cesarstwa. Sądzić zatem można, że w hitlerowskich Niemczech starano się za wszelką cenę do takiego stanu nie dopuścić. W takim obłądym przekonaniu, że jednorodność społeczeństwa stanowi o jego sile i zdolnościach do rozwoju, przekonywali przywódców niemieckich zwolennicy teorii higieny rasy. Właśnie w tym przekonaniu należałoby upatrywać źródeł ustawodawstwa norymberskiego, ale wymagało to uprzedniej fizycznej eliminacji wszystkich „słabych i nieprzydatnych” członków społeczeństwa: „Uważano jednakże, że wskutek ułomności i chorób osłabiają oni biologiczny potencjał i żywotność rasy, a zarazem stanowią obciążenie finansowe dla państwa i społeczeństwa, toteż należy się ich pozbyć, stwarzając jednocześnie korzystne warunki dla rozrodu elementów zdrowych i pożądanych”⁷.

⁵ K. Twardowski, *O zadaniach etyki naukowej*, „Etyka” 1973, nr 12, s. 141.

⁶ K. Uzarczyk, dz. cyt., s. 5.

⁷ Tamże, s. 13.

Prawie wszyscy współcześni autorzy piszący o eugenicie wiążą jej rodowód z biologią, wskazując na jej powinowactwa z teorią Darwina. Przy takim ujęciu ginie jej filozoficzny rodowód, który dałoby się wykazać co najmniej od czasów Platona. Wydawało się bowiem, że najprostsza droga do doskonalenia rodzaju ludzkiego prowadzi przez posiadanie zdrowego potomstwa. Nic zatem dziwnego, że już Friedrich Nietzsche pisał o hodowli „człowieka wyższego”, bo jego wywyższenie wymagało także uniezależnienia się od ciężaru, jaki sprawić może niesprawne ciało. Nietzsche jednak nie wykraczał poza „arystokratyczny” jej charakter, a więc dotyczyć to miało tylko jednostek odznaczających się określonymi walorami. Nawet nie próbował swoich koncepcji rozciągnąć na całe społeczeństwo. W pewnym sensie brzydził się nawet tłumem, dużymi zbiorowościami społecznymi. Dlatego odwartościował zbiorowości społeczne, które uważał za niezdolne do kształtowania biegu historii, a podmiotowość dziejową przypisywał jednostkom. Wynikało to przecież nie tylko z jego przekonań, ale z ówczesnego stanu wiedzy, w której przedmiotem zarówno wychowania jak i doskonalenia mogła być tylko jednostka. Zmiana takiego stanowiska jednak została już za jego czasów zapoczątkowana przez pozytywizm, który potraktował społeczeństwo jako pewną całość, a więc także za system, który podlega określonym uwarunkowaniom. Nie przypadkiem przecież August Comte socjologię nazwał „fizyką społeczną”. Od takiego założenia prosta droga prowadziła do „inżynierii społecznej”. Społeczeństwo w niej potraktowane zostało jak mechanizm, którego działanie nie tylko trzeba kontrolować ale można także nawet doskonalić. Dopiero z połączenia tych dwóch idei – „fizyki społecznej” i „eugeniki” powstała idea „higieny rasy”. To państwo, jako najdoskonalszy twór ludzkiego ducha zyskuje w niej uprawnienia do kierowania mechanizmem społecznym. Przy tej okazji uwidacznia się różnica pomiędzy samą eugeniką a ideą higieny rasy. Ta druga powstać mogła tylko w ówczesnych Niemczech, ojczyźnie Hegla, Nietschego i ideologii eksponujących nadrzędność interesów zbiorowości społecznej nad interesami jednostki. W polskiej nauce doszło do bezpodstawnego zlania się obu pojęć. Eugenika bowiem, choćby z racji uwarunkowań biologicznych zakłada, dbałość o konkretną jednostkę. Opierała się na jasnym przesłaniu – zdrowi rodzice – zdrowe dziecko. Prawdopodobieństwo, że tak się stanie, było możliwe także do określenia narzędziami statystycznymi. W tym sensie cała ludzkość kieruje się racjami eugenicznymi, bo każdy rozsądny człowiek pragnie mieć zdrowe potomstwo. Problemem społecznym byli natomiast wszyscy, którzy taką racjonalnością się nie kierują. W myśl inżynierii społecznej, to działania państwa winny na nich taką racjonalność wymusić, a w sytuacji, gdy ostateczny negatywny wynik jest z góry wielce prawdopodobny, to państwo, dla dobra całości (społeczeństwa), powinno wyeliminować te jednostki z puli rozrodczej. Przy takich założeniach eugeniczny cel „ulepszenie gatunku ludzkiego” miał znaczenie drugorzędne wobec niedopuszczenia do pogorszenia (degeneracji) stanu istniejącego.

Wbrew dominującemu stanowisku utożsamiającym higienę rasy z eugeniką przyjął zatem należy, że różni je jeszcze jedna zasadnicza kwestia. Otóż eugenika nie eliminuje z puli rozrodczej jednostek zdrowych, a w idei higieny rasy mamy z tym do czynienia. Eliminowane są nawet całe społeczeństwa bez względu na to, czy poszczególne jednostki są zdrowe czy nie. Ważne jest także to, że istnieje możliwość przeniesienia

przynajmniej niektórych jednostek ze zbiorowości pozbawionej części praw, czy nawet skazanej na eksterminację, do grupy uprzywilejowanej. Oczywiście decyzje takie były podejmowane tylko przez instytucje państwa, w możliwe jak najwcześniejszej fazie życia dziecka. Projekt higieny rasy oznaczał więc nie tyle ukształtowanie społeczeństwa doskonałego, co ukształtowanie społeczeństwa sprawiającego jak najmniej problemów państwu. Gdyby został w pełni zrealizowany, to na pomoc społeczną oraz system opieki zdrowotnej potrzeba byłoby znacznie mniej środków niż przeznaczano do tej pory. Był to typowy projekt inżynierii społecznej, w którym państwo kierowało się zasadami, jakby zapożyczonymi z hodowli zwierząt. Przy życiu miały zostać tylko jednostki zdrowe o określonych cechach. Wyglądało to na pierwszy rzut oka analogicznie jak hodowla psów rasowych. Populacja ludzi w takim państwie wcale nie musiała być, jakby się to wydawało na pierwszy rzut oka, mniejsza od państw, w których istniała pełna wolność w sferze prokreacji, bo można ją było regulować decyzjami administracyjnymi stosownie do przewidywanych potrzeb.

Ideologia higieny rasy nie powstała jednak w próżni, jej fundamenty zbudowali ludzie nauki wykorzystując dowolnie interpretowane tezy wybitnych naukowców zarówno z dziedziny nauk przyrodniczych jak i humanistycznych. Podkreślali to zwłaszcza historycy doszukujący się w nauce przyczyn okrucieństwa hitlerowskiego totalitaryzmu, a trafności tych diagnoz trudno dziś podważać, nawet jeśli ich opracowania nosiły ideologicznie motywowany charakter. Często źródeł tych doszukuje się w pracach wybitnego niemieckiego historyka Leopoldem von Ranke (1795-1886). Głosił on, że: „W społeczeństwie ludzkim [...] istnieje tylko jedna grupa narodów, biorących udział w procesie historycznym. Wszystkie inne grupy istnieją poza nim”⁸. Oczywiście do grona takich narodów zaliczał przede wszystkim narody aryjskie, w tym zwłaszcza Niemców. Wyjątkowość państwa i narodu niemieckiego zapewnić miały cztery filary (zasady), które je ukształtowały: germanizm, militarizm, protestantyzm, biurokracja⁹. Wyraźnie pod wpływem historiozofii Hegla uważał też ówczesne Prusy za najdoskonalszy twór polityczny, a ich władcę za najwybitniejszego polityka. Kontynuatorzy myśli Rankego poszli jeszcze dalej, gdyż starali się uzasadnić prawo Niemców do ekspansji i podporządkowywania sobie pozostałych narodów.

Powyższy wywód wydaje się niezbędny dla wyjaśnienia istoty idei higieny rasy. Oznacza ona bowiem nic innego, jak sprawowanie totalnej kontroli nad populacją przez państwo, a zatem także w sferze prokreacji, czyli najbardziej intymnej dla każdego człowieka, która w zasadniczy sposób decyduje o poczuciu jego wolności. Spotykane niekiedy stwierdzenia, że jakoby dążeniem takiego państwa była eliminacja chorób lub wad genetycznych jest stwierdzeniem na wyrost¹⁰, bo można mówić co najwyżej o ich ograniczeniu. Sęk w tym, że pomysłodawcy tej idei poszli dalej i w ramach systemu higieny rasy przewidzieli możliwość korekty naturalnych dysfunkcji

⁸ M.P. Baskin, *Reakcyjna historiografia niemiecka jako jedno ze źródeł ideologii faszystowskiej*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1949, s. 12.

⁹ Tamże.

¹⁰ Zob. np. A. Suwart, *O czystość rasy*, „Przegląd Katolicki” 2007, nr 50. <<https://przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2007/Przewodnik-Katolicki-50-2007/Historia/O-czystosc-rasy>>, dostęp 5 marca 2017 r.

poszczególnych jednostek poprzez ich fizyczną eliminację niezależnie od ich wieku i osiągnięć życiowych. Szukając analogii historycznych, to wdrożony w Niemczech system był kopią rozwiązań stosowanych w starożytnej Sparcie. Noworodek, który nawet tylko potencjalnie nie był zdolny do noszenia broni, tracił prawo do życia, a wszyscy, którzy nie byli Spartanami (metojkowie) nie posiadali pełni praw obywatelskich.

Geneza idei „higieny rasy”

Kamila Uzarczyk, autorka monografii „Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944”, za prekursora koncepcji higieny ras uznała Johanna Petera Franka (1745-1821), który postulował ścisłą kontrolę państwa nad sferą prokreacji, w tym zalecał wprowadzenie „policji medycznej”¹¹. To państwo w interesie społeczeństwa miało obowiązek zadbać o to, aby nie przybywało jednostek stanowiących obciążenie dla pozostałych. Autorka jako dopełnienie tej koncepcji wskazuje też teorię degeneracji ludzkiego gatunku sformułowaną przez francuskiego psychiatrę Bénédicta Augustina Morela (1809-1873)¹². Wydaje się jednak, że dla idei higieny ras najważniejsze są jednak jej źródła rdzennie niemieckie. Jednym ze zwolenników takiego pojmowania rzeczywistości był Karl Friedrich Vollgraff (1794-1863) profesor prawa na uniwersytecie w Mahrburgu. W jego mniemaniu proces rozwoju kultury charakteryzował się analogicznymi prawidłowościami, jak proces ewolucji struktur biologicznych. Uważał więc, iż kultura tak, jak żywy organizm, rodzi się, osiąga dojrzałość (rozkwit), a następnie starzeje się i obumiera. Dla Vollgraffa rozkwit kultury przypadał na pierwsze wieki chrześcijaństwa. Wszystkie kolejne epoki to okres, gdy ludzkość starzeje się zmierzając nieuchronnie ku upadkowi. Symptomów upadku kultury upatrywał w powolnym odchodzeniu od wartości, które decydują o jej zwartości. Droga upadku prowadzić miała przez unifikację systemów prawnych, politycznych poprzez zapożyczenia z obcych kultur. Był z tej racji przeciwnikiem Rewolucji Francuskiej z 1789 r. którą uważał za początek procesu mieszania kultur, a więc pozbawiania ludzkości naturalnych zdolności kreowania postępu¹³. Ponadto był gorącym zwolennikiem zjednoczenia Niemiec pod względem etnicznym, kulturowym i politycznym, w czym upatrywał możliwości powstrzymania procesu tego upadku.

Eugeniczny rodowód idei higieny rasy oraz późniejszych ustaw norymberskich jest jednak niewątpliwy. Kamila Uzarczyk nawet sugeruje, że twórca eugeniki Francis Galton (1822-1911) był również zwolennikiem rozwiązań zmierzających do przekazania państwom prawa decydowania o eliminacji „elementów niepożądanych” dla społeczeństwa. Niewątpliwym jednak było poparcie idei eugenicznych przez lepiej sytuowane warstwy społeczeństwa¹⁴. Idee higieny rasy nie powstały jednak w Wiel-

¹¹ K. Uzarczyk, dz. cyt., s. 15-17.

¹² Tamże, s. 18-20.

¹³ A.R. von Eisenhart, Vollgraff, Karl Friedrich, *Allgemeine Deutsche Biographie* 1896, t. 40, s. 248-249.

¹⁴ K. Uzarczyk, dz. cyt., s. 38.

kiej Brytanii ale właśnie w Niemczech, w których popularność zyskiwały różne teorie historiozoficzne głoszące upadek, czy też degenerację kultury europejskiej. Alfred Ploetz (1860-1940), który przez autorkę uznany jest za twórcę idei higieny rasy wstał w takiej atmosferze pesymizmu. Ale w wielu niemieckich publikacjach jako prekursora ruchu „higieny rasy” uznaje się raczej Wilhelma Schallmayera (1857-1919), który w 1891 r. napisał traktat „Über die drohende körperliche Entartung der Kultur-menschheit”, który uznaje się też za początek tego ruchu. W swoim dziele Schallmayer rozważał sukcesy współczesnej mu medycyny, którą przede wszystkim obwiniał za niekorzystną dla całej ludzkości ingerencję w proces ewolucji naszego gatunku. Zamiast bowiem wspomaganie jednostek najsilniejszych, jak to czyni sama ewolucja, wspomaga najsłabszych. Sugerował zatem instytucjonalną reorientację opieki medycznej. Wyraźnie pod wpływem Nietzschego proponował zatem wspomaganie (hodowlę) jednostek najsilniejszych. O tym, że to jednak Alfreda Ploetza uznaje się za ojca higieny rasy zadecydowało z pewnością także niezdecydowanie Schallmayera, co do nazwy kierunku postulowanych działań, bo raczej sądził, że odpowiedniejszą nazwą byłaby „eugenika społeczna”¹⁵. Ploetz jest uznawany natomiast bez zastrzeżeń za twórcę instytucjonalnego programu higieny rasy.

Alfred Ploetz już jako uczeń szkoły średniej był zaniepokojony przyszłością swego narodu, w czym niewątpliwie pomagała mu specyficzna atmosfera *fin de siècle*, które zaowocowała w literaturze między innymi dekadentyzmem. Cechą charakterystyczną dla tej epoki było pojawienie się koncepcji wieszczących o nastaniu lub zbliżaniu się schyłkowego stadium rozwoju naszej cywilizacji. Objawem takiego „starzenia się” cywilizacji europejskiej było jego zdaniem wzrost liczby przypadków chorób psychicznych, przejawów patologii społecznej oraz rozprzestrzenianie się chorób degenerujących swoich nosicieli (gruźlica, chorób wenerycznych itp.). Z uwagi na popularność prób przeniesienia darwinowskiej teorii ewolucji na grunt nauk społecznych, na ogół uznawano to stadium za stan naturalny, gdyż wynikający z biologicznych determinant rozwoju kultury i biosfery.

Ploetz jeszcze jako uczeń wrocławskiego gimnazjum założył w swojej szkole Bundes zur Ertüchtigung der Rasse. Celem tej organizacji było „przywrócenie ludowi niemieckiemu czystości i sił witalnych, które w przeszłości stanowiły o sile i możliwości przetrwania rasy”¹⁶. Był to wówczas jeden z przejawów niemieckiego socjalizmu utopijnego, gdyż jego członkowie założyli w 1883 r. stowarzyszenie pragnące wdrożyć swe plany w życie tworząc idealną kolonię socjalistyczną. Założona przez nich wspólnota „Pacyfik” rośla plany utworzenia swoistego falansteru, gdzieś na wyspach Pacyfiku, w którym wspólnie wychowywano by dzieci, a zasady systemu politycznego miały być oparte na ideałach socjalizmu i pangermanizmu¹⁷. Takie są właśnie

¹⁵ P.E. Becker, *Zur Geschichte der Rassenhygiene Wege ins Dritte Reich*, Georg Thieme, Stuttgart 1988, s. 32-37. Taki pogląd podtrzymuje także Heiner Fangerau w: *Das Standardwerk zur menschlichen Erblichkeitslehre und Rassenhygiene von Erwin Baur, Eugen Fischer und Fritz Lenz im Spiegel der zeitgenössischen Rezensionenliteratur 1921-1941*, Peter Lang, Frankfurt 2001, s. 16-17.

¹⁶ K. Uzarczyk, dz. cyt., s. 38.

¹⁷ P. E. Becker, dz. cyt., s. 59.

korzenie ideologii narodowego socjalizmu w Niemczech. Jednym z członków tego stowarzyszenia był późniejszy wybitny literat niemiecki Gerard Hauptmann (1862-1946). O tym, jak wielki wpływ wywarł na niego Ploetz świadczy sztuka Hauptmanna „Przed wschodem słońca” (*Vor Sonnenaufgang*) wystawiona w 1889 r. w Berlinie, która utorowała mu drogę do wielkiej kariery. Ten dramat społeczny oparty jest na założeniu, że to środowisko społeczne degeneruje jednostki, a więc jest przyczyną chorób i patologii społecznych. Jedyna droga uniknięcia takiego stanu rzeczy prowadzi poprzez uniezależnienie się od destrukcyjnego wpływu środowiska. Można zasadnie domniemywać, że Hauptmann wykorzystał w swoim dramacie poglądy prezentowane przez swojego kolegę.

Przekonuje nas o tym także pierwsze dzieło samego Ploetza z 1895 r. „*Versuch über Rassenhygiene*”. Można je zatem uznać za początek teorii higieny rasy. Jeszcze wówczas nie wiązał swojej koncepcji z określoną rasą, jego poglądy przejawiały troskę o kondycję całego gatunku ludzkiego. Uważał, że powstrzymanie degeneracji ludzkości jest konieczne i możliwe poprzez poddanie ścisłej kontroli ludzkiej prokreacji tak, aby ułomności nie były przekazywane na następne pokolenie¹⁸. W 1904 r. Alfred Ploetz został współzałożycielem Towarzystwa Higieny Rasowej (od 1916 r. *Deutsche Gesellschaft für Rassenhygiene*), a w 1933 r. został jego prezesem. Rejestracja sądowa towarzystwa miała miejsce jednak dopiero 22 czerwca 1905 r. Wydawałoby się, że jest to informacja nic nie znacząca, jakich setki zawierają rejestry sądowe. Tymczasem wywiera ona przemożny wpływ na dzisiejsze postrzeganie historii eugeniki światowej. W języku niemieckim przecież istnieje słowo „eugenika”, którego jednak twórcy stowarzyszenia świadomie nie użyli w jego nazwie. „Eugenetik” tłumaczy się dziś jednak często jako higiena społeczna, a nie jako eugenika, co w moim przekonaniu jest świadectwem tego, jak intencje założyciela mogą zaważyć na społecznym znaczeniu przypisywanemu słowom. Współcześni obrońcy eugeniki mogą dzięki temu uważać, że niemieckie *Gesellschaft für Rassenhygiene* nigdy nie było częścią ogólnoswiatowego ruchu eugenicznego, bo od samego zarania wynaturzyło się, czego efektem było wspomniane ustawodawstwo norymberskie.

Ploetz wraz ze swoim towarzystwem powołał do życia w 1904 r. jego organ prasowy „*Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie*” który najpierw stał się oficjalnym organem *Gesellschaft für Rassenhygiene*, później także *Reichsausschusses für Volksgesundheitsdienst*. W 1906 r. Ploetz opracował naukowe podstawy nowej dyscypliny nauki. Określił także jej przedmiot, który obejmować miał¹⁹:

1. Higienę ilościową;
2. Zewnętrzną higienę ras (walka o byt z odmiennymi rasami);
3. Higienę selekcyjną;
4. Higienę rozrodu;
5. Higienę ciąży;
6. Wychowawczą higienę ras.

¹⁸ H-P. Kröner, Ploetz, Alfred, *Neue Deutsche Biographie*, 2001, t. 20, s. 549.

¹⁹ K. Uzarczyk, dz. cyt., s. 48-49.

Inni jednak wątpili w powodzenie tego projektu. Austriacki prawnik i socjolog Antoni Menger pisał w 1905 r. w swoim podręczniku etyki stanowiącym swoistą kompilację etyki tradycyjnej z immoralizmem Nietzschego:

Ideał rasy byłby osiągnięty wówczas, gdyby naród lub rodzina narodów, miał jedno pochodzenie, jedno państwo, jedną religię i jeden język, oraz gdyby ponadto prawne, moralne i naukowe poglądy, przynajmniej co do istoty swej, nie były zasadniczo odmienne. Taka rasa rozwinęłaby z pewnością na zewnątrz siły największe, ale równocześnie, na podobieństwo trzody, wodzona byłaby przez najpotężniejszych z własnego grona, a to dlatego, że, jak uczy doświadczenie, z antagonizmu jednostek silnych największe korzyści odnoszą jednostki słabe. Na szczęście takiego ideału dotychczas jeszcze nie osiągnięto²⁰.

Ploetz i jego współpracownicy nie ustawali jednak w staraniach, aby jednak taką wizję sformułować a później ją zrealizować. Aby osiągnąć taki cel, jak sądzili, należy wpieryw pozbyć się zawodnego ogniwa, czyli jednostek słabych, które nic do społeczeństwa od siebie wartościowego nie wnoszą. Początkowo jednak naród żydowski nie był przewidziany do eliminacji, gdyż Ploetz uznawał nawet jego przedstawicieli za nosicieli cennych walorów genetycznych, które w interesie państwa warto było chronić²¹. Moment, w którym zmienił swoje poglądy przypadł już na okres Republiki Weimarskiej.

Efektom tych przemian ideowych była praca łącząca teorię z praktyczną wizją urzeczywistnienia idei higieny rasy. W 1921 r. Towarzystwo bowiem opracowało i opublikowało podręcznik *Menschliche Erblehre und Rassenhygiene* autorstwa Fritza Lenza, Eugena Fischera oraz Erwina Baura. Książka ta stała się swoistym podręcznikiem dla nazistów opętanych ideą doskonalenia rasy i wkrótce rozrosła się do kolejnego tomu²². Warto tu przypomnieć, że wszyscy trzej autorzy byli profesorami genetyki i medycyny na niemieckich uczelniach. Na użytek społeczeństwa sformułowano także dekalog przykazań prawdziwego Niemca, który zawierał łatwe do zapamiętania zalecenia w rodzaju „Jako Niemiec wybierz partnera tej samej nordyckiej krwi”²³.

W taki oto sposób słowo stało się ciałem, a towarzystwo z niewiele znaczącego stało się współdecydem w sprawach życia i śmierci milionów ludzi. Przygotowało przecież teoretyczne podstawy dla ustawodawstwa norymberskiego, a także wskazało grupy ludzi przeznaczone do fizycznej eksterminacji. Rezultat finalny to wdrożenie w życie postulatów Deutsche Gesellschaft für Rassenhygiene. 15 września 1935 r. na nadzwyczajnym posiedzeniu w Norymberdze Reichstag uchwalił trzy ustawy: o fladze Rzeszy, o obywatelstwie Rzeszy oraz „ustawę o ochronie krwi niemieckiej

²⁰ A. Menger, *Nowa nauka o moralności*, Nakładem Wydawnictwa Polskiego, Lwów 1907, s. 32.

²¹ Zob. np. A. Ruszczynski, *Obłąd udający naukę*, [w:] *Eugeniczny „Kryształowy pałac”*, Stowarzyszenie Dialog-Współpraca-Rozwój, Zielona Góra-Berlin 2010-2011, s. 23.

²² W wydaniu z 1936 r. tom I nosił tytuł *Menschliche Erblehrea a tom II Menschliche Auslese und Rassenhygiene (Eugenik)*, J.F. Lehmanns Verlag, München 1936.

²³ K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras*, s. 183

i czci niemieckiej”²⁴. Ustawodawstwo rozgraniczyło przynależność państwową od obywatelstwa, a Żydom zabroniono nawet posługiwania się flagą Rzeszy. To paradoksalne, ale pomimo swej drastyczności ustawodawstwo norymberskie dalej nie zadawało radykalnych zwolenników *Rassenhygiene* z racji nie dość rygorystycznie postawionej sprawy tzw. „mieszkańców”, którym też przyznało prawo do obywatelstwa²⁵.

Początkowo, nawet w czasach nazizmu, kontrowersje budziło jednak uzasadnianie eliminacji tzw. marginesu społecznego, który przecież istniał również w hitlerowskich Niemczech. Ideolodzy higieny ras mieli jednak i na ten problem gotową receptę. Świadczą o tym między innymi obrady Międzynarodowego Zjazdu Ludnościowego w Genewie, który odbył się w dniach 30 sierpnia – 3 września 1927 r. Szóste posiedzenie tego zjazdu zostało poświęcone problematyce eugenicznej a otworzył je przedstawiciel brytyjskiego towarzystwa eugenicznego Ernest James Lidbetter. W swoim referacie zatytułowanym „Dziedziczność, choroba i pauperyzm” (*Heredity, Disease and Pauperism*) przedstawił wyniki badań przeprowadzonych pod egidą swego towarzystwa wśród 1850 osób znajdujących się wyłącznie na utrzymaniu państwa. Chodziło tu o pensjonariuszy domów opieki społecznej oraz przytułków. Polski delegat na ten zjazd, Jerzy Babecki streszczając treść tego wystąpienia napisał:

Autor twierdzi, że istnieje szczególna rasa ludzi, żyjąca pośród ludzi normalnych, jak ród w narodzie. Rasa ta charakteryzuje się chronicznym pauperyzmem (lekki stopień zwyrodnienia, brak energii, słaba inteligencja). Ludzie tej rasy zawierają związki małżeńskie z równymi sobie i propagują w drodze dziedziczenia swe cechy (pauperyzm). Rasa ta nie łączy się praktycznie z resztą ludzi normalnych i nie rekrutuje się z pośród ogółu ludności. Wszelkie środki społeczne, zdążające do wyrwania osobników tej rasy ze stanu pauperyzmu, nie mają dawać jakichkolwiek wyników. [...] stanowią oni stałe olbrzymi ciężar dla społeczeństwa, są pasożytami zdrowego społeczeństwa. [...] Płodność u tych ludzi sięga najwyższych granic płodności ludzkiej. Stanowią oni kapitalne zagadnienie ogólnoludzkie²⁶.

Z powyższego wywodu wynika, że higieniści na potrzeby uzasadnienia swych obłądnych koncepcji potrafili nawet tworzyć odrębne byty rasowe albo pozbawić człowieczeństwa określone grupy społeczne. Ktoś wyłączony spośród własnego społeczeństwa stawał się przedmiotem, którym w rzekomym interesie większości można było dysponować. Nic zatem dziwnego, że w trosce o „higienę rasy” takie osoby poddawano przymusowej sterylizacji. W Niemczech hitlerowskich posunięto się jeszcze dalej. Wprowadzono bowiem kategorię „darmozjadów” (*Nutzloser Esser*), których również po prostu eksterminowano²⁷.

²⁴ I. Heinemann, *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, przeł. J. Górny, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk, 2014, s. 77.

²⁵ O kontrowersjach tych mowa jest [w:] tamże, s. 77-81.

²⁶ J. Babecki, *Z I-go Międzynarodowego Zjazdu Ludnościowego w Genewie*, „Zagadnienia rasy z punktu widzenia zdrowia społecznego” 1927, nr 11-12, s. 75.

²⁷ G. Aly, *Obciążeni. „Eutanazja” w hitlerowskich Niemczech*, przeł. V. Grotowicz, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015, s. 15.

Decyzje takie jednak nie zapadały przypadkowo, gdyż były konsekwencją „badań naukowych” prowadzonych przez naukowców zauroczonych ideologią faszystowską. Jednym z nich był Andreas Walther (1879-1960), za czasów III Rzeszy dziekan Wydziału Państwa i Prawa Uniwersytetu w Hamburgu. Jego badania naukowe koncentrowały się na uzdrawianiu społeczności miast niemieckich. Owo uzdrawianie nie dotyczyło jednak tylko kondycji zdrowotnej ale również społecznej. Wyniki jego badań wykazały bowiem, „że gniazda aspołeczności i przestępczości pokrywają się z okręgami, które w wyborach 5 marca r. 1933 oraz referendum sierpniowym w r. 1934 wykazały się największym odsetkiem głosów oddanych na komunistów”²⁸. Takie podejście pozwoliło autorowi tych badań do kategorii niepożądaney zaliczyć zarówno „przypadki chorobowe, aspołeczne i antyspołeczne: sutenerstwo, oszustwo, prostytucję, podżegających komunistów, marksistowskie kwatery, domy schadzek, polityczne wicherzycielstwo itp.”²⁹. Konkluzja badawcza była zatem oczywista: „Narodowy socjalizm jest zdecydowany nie tolerować nadal szkodliwych elementów. Zostaną one poddane kontroli i unieszkodliwione”³⁰.

Niemieccy higieniści bezpodstawnie upatrywali więc w swoim społeczeństwie symptomów upadku. Ich obawy wykorzystali naziści tworząc system, którego podstawą było powiązanie poczucia indywidualnego bezpieczeństwa z „higieniczną” polityką państwa. Stąd także Hitler

Aby przeciwstawić się dalszej degeneracji społecznej postanowił opracować swego rodzaju system, który powstrzyma ten destrukcyjny proces. Z tego też powodu sięgnął m.in. do eugeniki, która uzależniała ludzkie uzdolnienia od jakości puli genetycznej. Sprawę widziano w ten sposób, że ludzie, którym się powodzi finansowo, muszą być obdarzeni lepszymi genami niż ci, którym się nie powodzi. Miało to swój sens biorąc pod uwagę fakt, iż wśród biedoty od zawsze był największy odsetek zarówno przestępczości, jak i idiotyzmu. Sądzono więc, że biedacy mają «gorszą» krew. W związku z tym, aby zadbać o dobro państwa i samych obywateli, należy pielęgnować rasową czystość. Na tej podstawie Hitler oparł konieczność wdrożenia programu odnoszącego się właśnie do tej kwestii³¹.

W Niemczech właśnie zorganizowano sprawny system, który miał de facto doprowadzić do społeczeństwa homogenicznego, pozbawionego nieaprobowanej inności. Początki zorganizowanego działania sięgają 1931 r., gdy rozpoczęto organizację Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS (niem. *Rasse- und Siedlungshauptamt*, RuSHA), a później także Główny Urząd Komisarza Rzeszy do Spraw Umacniania Niemczyzny (*Stabshauptamt Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums* – RKFDV) oraz Główny Urząd Kolonizacyjny dla Niemców etnicznych (*SS-Hauptamt*

²⁸ S. Tyrowicz, *Światło wiedzy zdeprawowanej*, Universitas, Kraków 2009, s. 73. Referendum 19 sierpnia 1934 r. dotyczyło połączenia urzędów kanclerze i prezydenta Niemiec. W wyniku tego referendum Hitlerowi przyznano tytuł Führera.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 72.

³¹ E.A. Kaniuk, *Eugenika w doktrynie nazizmu*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2013, vol. 90, s. 165.

Volksdeutsche Mittelstelle – VoMi). Jako dopełnienie całego systemu powstały w 1936 r. Lebensborn (źródło życia)³², jako swego rodzaju urzeczywistnienie Nietzscheańskiej idei hodowli człowieka wyższego. Była to zarazem „praktyczna” część systemu, gdyż teoretyczne o podstawy idei *Rassenhygiene* dbał Urząd Polityki Rasowej NSDAP (*Rassenpolitisches Amt*). Totalitarny charakter państwa wymagał, aby tylko wybrańcy systemu mogli piastować stanowiska państwowe. Czuwał nad tym Urząd Genealogii Rzeszy (*Reichssippenamt*) działający początkowo w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Tylko on był upoważniony do wystawiania zaświadczeń o czystości rasowej niezbędnych przy ubieganiu się o dowolne stanowiska państwowe³³. Urząd ten zatrudniał „ekspertów rasowych”, którzy mieli urzędowe prawo rozstrzygania wątpliwości i poświadczania aryjskiego pochodzenia.

Bezpodstawnym byłoby jednak przekonanie, że ideologia higieny rasy objęła tylko Niemcy. Warto przypomnieć, że „Dla kształtowania się nazistowskich poglądów dotyczących rasy, duże znaczenie miało czasopismo „Obrona Rasy”. Ten dwutygodnik wydawany był we Włoszech w latach 1938–1943. Wydawcą pisma był Telesio Interlandi, faszysta z kręgu Mussoliniego. Jego kariera dziennikarska związana była z opublikowaniem „Manifestu uczonych rasistowskich” (1938 r.), który dał początek okresu państwowego rasizmu o charakterze faszystowskim. Autorzy „Obrony Rasy” liczyli na poparcie ze strony amerykańskiej i niemieckiej. Eugenicy, publikujący w tym czasopiśmie, byli zdania, że należy podjąć czynności mające na celu zatrzymanie „zanieczyszczenia” rasy. Za najsukuteczniejsze rozwiązania uznali likwidację jednostek ułomnych oraz niedopuszczenie do przemieszania rasowego. Już pierwszy egzemplarz dwutygodnika zaopatrzony był w szereg informacji na temat negatywnych konsekwencji tego ostatniego zjawiska. Powszechnie uważano, że „wymieszanie krwi” ostatecznie doprowadzi do „chaosu rasowego”. Na początku roku 1942 wydawcy „Obrony Rasy” nie mogli wyjść z podziwu dla rozwiązań niemieckich nazistów odnośnie do zachowania czystości rasowej. Głoszono, że te pomysły powinny być wzorem dla pozostałych państw. Uważano, że warunkiem koniecznym do urzeczywistnienia się programu czystości rasy jest wyeliminowanie (bez wyjątków) wszystkich czynników „zanieczyszczających” krew”³⁴. Kult wyższości własnych szeregów był zatem częścią każdej ideologii faszystowskiej.

Kwintesencją takich działań było uczynienie idei *Rassenhygiene* narzędziem wielkiej polityki. „Hitler i naziści znaleźli w antysemityzmie broń niemal doskonałą, połączenie siły masowego poparcia klas pracujących z uprzedzeniami intelektualistów i klas uprzywilejowanych i średnich; broń tę można było wykorzystać do zaatakowania i zniszczenia słabej struktury demokracji niemieckiej”³⁵.

³² I. Heinemann, dz. cyt., s. 12.

³³ Tamże, s. 17.

³⁴ E. A. Kaniuk, dz. cyt., s. 168.

³⁵ P.M. Hayes, *Mit rasy*, przeł. J. Zawadzka, [w:] *Faszyzmy europejskie*, wybór J. W. Borejsza, Czytelnik, Warszawa 1979, s. 734.

Rassenhygiene jako zjawisko kulturowe

Poglądy eksponujące związek rasy z kulturą były popularne wśród europejskich elit po epoce wielkich odkryć geograficznych, gdy zastanawiano się nad przyczynami cywilizacyjnej dominacji Europejczyków nad ludami zamieszkującymi pozostałe kontynenty. Francuski historyk i zarazem dyplomata Joseph Arthur de Gobineau (1816-1882) propagował wówczas poglądy jakoby „wszelka kultura wywodzi się z ras ludności niemieckiej, tj. ludności indogermańskiej i aryjskiej. Według niego tylko członkowie tych ras mogą panować nad innymi. W tym też celu nawoływał do zachowania czystości rasowej u tych grup”³⁶.

Polacy także mają swój wkład w formułowaniu teoretycznych podstaw koncepcji higieny ras. Ludwik Gumplowicz (1838-1909) był bowiem twórcą „nauki o rasie” czy też rasonawstwa (*Rassenkunde*). W ramach tej dyscypliny prowadził studia nad zagrożeniami, jakie wynikać mogą z przyszłych wojen na tle rasowym³⁷. Niemniej jednak nie można mu zarzucić propagowania rasizmu w wydaniu Ploetza.

Także Polskie Towarzystwo Eugeniczne w odróżnieniu od swego niemieckiego odpowiednika nie mogło się poszczycić jakimiś dokonaniem w sferze praktycznej. Wydawało co prawda swoje czasopismo „Zagadnienia rasy z punktu widzenia zdrowia społecznego” wzorowane na niemieckim „Archiv für Rassen- und Gesellschafts-Biologie einschließlichen Rassen- und Gesellschafts-Hygiene” oraz ambitnie pomyślaną serię książkową Biblioteki Eugenicznej, ale swoich postulatów nie potrafiło na szczęście wdrożyć w życie. Nie odbiegały one jednak znacząco od poglądów eugeników w innych krajach. Wśród publikacji wydanych w ramach Biblioteki Eugenicznej nie brakowało także tłumaczeń niemieckich specjalistów *Rassenhygiene*. Przykładem takiej publikacji jest choćby wydane w 1930 r. tłumaczenie książki Alfreda Grotjahn (1869-1931) „Higiena ludzkiego rozrodu” (*Die Hygiene der menschlichen Fortpflanzung. Versuch einer praktischen Eugenik*)³⁸. Wydanie tej właśnie książki pozwoliło uniknąć zarzutu o propagandę nazizmu, gdyż autor był członkiem SPD i z ramienia tej partii był nawet posłem do Reichstagu. Pomimo takiego politycznego usytuowania jego poglądy niczym się nie różniły od Ploetza i jemu podobnych. Nie mogło być zresztą inaczej skoro sam był aktywnym członkiem Gesellschaft für Rassenhygiene. W swej pracy Grotjahn wyłożył podstawy rozwijanej przez siebie „higieny społecznej”, czyli pewnej modyfikacji klasycznej higieny rasy. Jego poglądy przedstawione w 1926 r. były nawet radykalniejsze od poglądów Ploetza. Postulował wręcz oczyszczenie rodzaju ludzkiego z chorych, brzydkich i biednych. Udział takich jednostek w całej populacji szacował aż na jedną trzecią. Jeden rozdział swej książki „Poprawa jakościowa ludności” poświęcił możliwościom przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się takich „zagrożeń”. Jego pomysły nawet dziś mogą szokować, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, że

³⁶ G.E. Schafft, *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w III Rzeszy*, przeł. T. Bałuk-Ulewiczowa, Wydawnictwo UJ, Kraków 2006, s. 35.

³⁷ Tamże.

³⁸ A. Grotjahn, *Higiena ludzkiego rozrodu. Zarys praktycznej eugeniki*, przeł. T. Janiszewski, Nakładem Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, Warszawa 1930.

jedną z postulowanych przez niego metod było nakłanianie do samobójstwa. Postulował zatem wyłączenie z puli rozrodczej wszystkich elementów niepełnowartościowych. Twierdził też, że: „Najważniejszym tego rodzaju środkiem jest wczesne i na stałe zatrzymywanie w zakładach wszystkich mniej wartościowych, którzy jako obłąkani, nałogowi zbrodniarze, nieuleczalni, pijacy i wogóle niepoprawni psychopaci, już i tak muszą być spośród ludności usunięci”³⁹. Pikanterii temu przedsięwzięciu dodaje fakt, że tłumaczem był Tomasz Janiszewski (1867-1939), profesor medycyny Uniwersytetu Warszawskiego oraz były minister zdrowia publicznego. Zapewne jego zaangażowanie w działalność eugeniczną było także wyrazem lęku przed degeneracją społeczeństwa, który nie ominął także Polski⁴⁰.

Kwestia politycznego wykorzystania popularności idei higieny rasy była więc tylko kwestią czasu. Jednym z tych, którzy sięgnęli po to narzędzie był Adolf Hitler, który znajdował się pod wyraźnym wpływem Ploetza i jego poglądów, gdy w swoim „Mein Kampf” twierdził, że to „mieszanie krwi” były powodami upadku wszystkich starożytnych cywilizacji. Sądził nawet, że istnieje coś w rodzaju „instynktu samozachowawczego rasy”, gdyż „czystość rasowa” jest najskuteczniejszym warunkiem uchronienia się społeczeństwa przed degeneracją. Wiązał to z bezpośrednio z uzasadnieniem antysemityzmu, gdyż wedle niego Żydzi przewodzą tylko narodom „rasowych mieszaińców”, a żaden „czysty naród” nigdy na to nie pozwoli. Stąd wzięła się jego konkluzja, że społeczeństwa, które nie zadbały o zachowanie czystości swej krwi nie zasługują na przetrwanie i ulegną tym, które potrafiły ją zachować. Sformułował wówczas także postulat, że naczelnym zadaniem państwa jest dbałość nie tylko o zachowanie tej czystości, ale i ciągłe jej doskonalenie ponieważ ma to być zasadniczy warunek wszelkiego postępu kulturowego i rozwoju cywilizacji⁴¹. Hitler jednak nie był oryginalny i w zasadzie tylko powtarzał niektóre idee, które za jego czasów były propagowane zarówno przez ruch eugeniczny jak i wyznawców „higieny rasy”.

Nie znaczy to jednak, że już z chwilą przejścia władzy w Niemczech przez nazistów wszystkie wysiłki propagandy, także w sferze kultury, były skoncentrowane na upowszechnianiu *Rassenhygiene*. Ceniona w świecie niemiecka twórczość artystyczna w początkowym okresie rządów NSDAP w ogóle jej nie odzwierciedlała. Wiązało się to zapewne z jej obecnością w obiegu światowym, który jej antysemickich treści z pewnością by nie zaaprobował. Sytuację zmienia dopiero otwarte i krwawe wystąpienia antysemickie, znane w historii pod nazwą Nocy Kryształowej (*Kristallnacht*), które z inspiracji władz miały miejsce w dn. 9-10 listopada 1938 r. w całym Niemczech. Świat jednak był w zasadzie obojętny na los Żydów niemieckich. Idee *Rassenhygiene* były bowiem bliskie nie tylko społeczeństwu niemieckiemu:

³⁹ Tamże, s. 180.

⁴⁰ Problem ten przedstawia M. Gawin w swej książce *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2003, s. 52-63.

⁴¹ Nie jest celem autora propagowanie totalitaryzmu, dlatego nie odwołuje się do istniejących polskich przekładów „Mein Kampf” ograniczając się do ogólnego wskazania miejsca, gdzie znajdują się przywoływane w artykule treści – chodzi tu o rozdział XI *Volk und Rasse* pierwszego tomu zatytułowanego *Eine Abrechnung*.

Od 1937 roku władze brytyjskie wprowadziły drastyczne ograniczenia dla osób chcących imigrować do Palestyny. Zwołana z inicjatywy USA w czerwcu 1938 konferencja w Evian-les-Bains, w dużym stopniu zamykająca granice wielu państw europejskich, Ameryki i Australii przed imigrantami żydowskimi, była dodatkowym sygnałem obojętności społeczności międzynarodowej wobec uchodźców zagrożonych nazizmem⁴².

Za polityczny pretekst do prześladowań posłużył natomiast zamach żydowskiego imigranta na dyplomatę niemieckiego w Paryżu w dn. 7 listopada 1938 r. Od tego momentu hitlerowska machina propagandowa nie miała już żadnych zahamowań i instytucje kultury też aktywnie zostały włączone do upowszechniania obłędnej idei.

Za początek włączenia się w taką działalność niemieckiej kinematografii uznaje się film Karla Georga Külbe „Der Stammbaum des Dr. Pistorius” ze stycznia 1939 r. Była to komedia nawiązująca do perypetii związanych z przewidzianą przez ustawodawstwo norymberskie koniecznością udowodnienia aryjskiego pochodzenia przez urzędników III Rzeszy. Związana z tym okoliczność studiów nad genealogią własnej rodziny stały się dla reżysera pretekstem do wychwalania nazistowskiej polityki rodzinnej⁴³. Film nie miał jednak jeszcze zdecydowanie antysemitowskiej wymowy, która dopiero na trwałe zagościła w niemieckiej kinematografii od momentu wystawienia komedii Hansa H. Zerletta „Robert und Bertram”. W filmie tym poszkodowanymi są Żydzi ale fabuła została tak skonstruowana, że publiczność jest po stronie złodziei, którzy jako aryjczycy w gruncie wykazują wyższość intelektualną nad bogatymi wyznawcami religii mojżeszowej. Ponadto cała rodzina żydowska została przedstawiona tak, jakby reprezentowała wszelkie możliwe przywary i wady właściwe ludzom⁴⁴.

Z chwilą rozpoczęcia II wojny światowej wszelkie obawy o reakcje zagranicy zniknęły. Świadectwem tego był między innymi film „Leinen aus Irland” Heinza Helbiga, Jego treścią była działalność żydowskiego handlowca, który sprowadzając tkaniny z Irlandii działa na szkodę gospodarki niemieckiej Bawarii wprowadzając zagrożenie upadłości miejscowego przemysłu tekstylnego i bezrobociem ludzi utrzymujących się z pracy w tej gałęzi przemysłu. Okazuje się jednak, że propaganda niemiecka mogła sięgać także po filmy zagraniczne, jak to miało miejsce ze szwedzkim filmem z 1935 r. „Peterson und Bendel” nakręconym na podstawie powieści Waldemara Hammenhögsa. Jeden z tytułowych bohaterów jest pochodzenia żydowskiego i oczywiście uosabia sobą wszystkie negatywne cechy stereotypowego Żyda. Szczytowym osiągnięciem zaangażowania niemieckiej kinematografii na usługi rasistowskiej propagandy był jednak film „Jud Süß (Süß)” nakręcony przez Veita Harlana w 1940 r. Fabuła filmu nawiązuje do wydarzeń historycznych, jakie miały miejsce w Wittenbergii na początku XVIII w. Negatywnym bohaterem filmu był Joseph Süß Oppenheimer, żydowski bankier i manipulant. W odróżnieniu od poprzednio przywołanych filmów ten jest szeroko prezentowany w podręcznikach z historii kinematografii głównie z tej racji, że został wyróżniony na filmowym Biennale w Wenecji w 1940 r. Kulminacyjnym

⁴² *Historia Żydów w Polsce – krótki wykład. Część XXV* – <http://www.sztetl.org.pl/pl/cms/wiedza/2668,historia-zydow-w-polsce-krotki-wyklad-czesc-xxv/> – dostęp 5.02.2017.

⁴³ B. Drewniak, *Teatr i film Trzeciej Rzeszy*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1972, s. 281.

⁴⁴ Tamże.

momentem filmu była scena brutalnego gwałtu Süssa na niewinnej miejscowej kobiecie, po którym dochodzi do „przywrócenia sprawiedliwości”, czyli egzekucji sprawcy i wypędzenia Żydów poza granice państwa⁴⁵. Film cieszył się wielkim powodzeniem w Niemczech, czego świadectwem była niebywała, jak na owe czasy, ponad 20 milionowa widownia. Brutalność i wymowa tego filmu była taka, że po jego projekcjach dochodziło nawet do pogromów antyżydowskich. Filmów o podobnej wymowie powstało za czasów III Rzeczy tak wiele, że trudno nawet je wszystkie wymienić. To wszystko w połączeniu z propagandą prasową i wyselekcjonowanymi publikacjami książkowymi powodowało, że ideologia *Rassenhygiene* stała się częścią świadomości społecznej. Tłumaczy to w jakiś sposób fakt względnej obojętności Niemców na prześladowania innych narodowości.

Sztukę starano się także wykorzystać w propagowaniu praktyk fizycznej eliminacji chorych i niepełnosprawnych. Na zlecenie Urzędu Polityki Rasowej NSDAP (*Rassenpolitisches Amt der NSDAP*) powstało szereg filmów opiewających „zalety” takich działań. „Opfer der Vergangenheit: Die Sünde wider Blut und Rasse” (*Ofiary przeszłości: Grzech przeciwko krwi i rasie*) wyreżyserowany w 1937 r. przez Gernota Bock-Stiebera był tego wymownym dowodem⁴⁶. Przesłanie tego filmu jest w pełni czytelne dopiero przy uwzględnieniu faktu, że był on wyświetlany w niemieckich kinach bezpośrednio po innym filmie propagandowym „Erbkrank” (*Genetycznie chory*). Oba filmy eksponują problemy, jakie dla osób zdrowych stwarzają tacy chorzy. Nie brak w nich odwołań do Boga, prawa naturalnego, aby wykazać, że prawdziwym grzechem jest pozwolić im dalej żyć. Mowa jest w nim o wielkich kosztach ponoszonych przez państwo na opiekę nad nimi, które powinny być poświęcane przecież na rzecz zdrowych, którzy ciężko pracują dla dobra narodu i państwa.

Najbardziej znanym z filmów powstałych na zamówienie NSDAP jest zapewne wyreżyserowany przez Wolfganga Liebeneinera „Ich klage an” (*Oskarżam*) z 1941 r. Opowiada on o kobiecie chorej na stwardnienie rozsiane, która nie chce być ciężarem dla najbliższych. Jej mąż lekarz, na wyraźną prośbę podaje jej leki powodujące zgon. Zostaje za to oskarżony o morderstwo. Sala sądowa zmienia jednak sytuację, bo w sumie oskarżony staje się oskarżycielem, a stawiane mu zarzuty są w istocie jego obroną. Trzeba tu nadmienić, że filmy tego rodzaju zostały rozprawdane po wszystkich kinach niemieckich i wywołały niemały rezonans społeczny, który sprzyjał popularyzacji ideologii *Rassenhygiene* w całym społeczeństwie.

Swoistą kwintesencją skuteczności działania ruchu higieny rasy było uchwalenie przez niemiecki parlament 14 czerwca 1933 r. ustawy o zapobieganiu chorobom genetycznym (*Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses*), która w zasadzie pozbawiała prawa do posiadania potomstwa nie tylko chorych psychicznie ale także gruźlików, nałogowych alkoholików, ociężałych umysłowo, epileptyków, głuchoniemych, a nawet niepełnosprawnych fizycznie od urodzenia. Według Ernsta von Klee była to najbardziej okrutna w swej wymowie ustawa eugeniczna na świecie⁴⁷. Utopia społeczna,

⁴⁵ Tamże, s. 282-285.

⁴⁶ Tamże, s. 286.

⁴⁷ E. Klee, *Wie Eugenik die Köpfe eroberte*, Die Zeit 1997, nr 37, s. 15.

ten mit XX w., przestał tym samym być fantazją i nagle stał się obowiązującym prawem.

Z dzisiejszego punktu widzenia ustawa ta wydawać się może szokująca, ale przecież analogiczne rozwiązania były także stosowane wówczas nawet w Stanach Zjednoczonych: „8 marca 1924 roku uchwalono w stanie Wirginia nową ustawę o integralności rasowej dopuszczającej małżeństwa wyłącznie między białymi oraz wyłącznie między mieszańcami oraz «kolorowymi»”⁴⁸. Można zatem mówić o ogólnościowym „zaćmieniu umysłów”, które dały się omamić nadzieją, że człowiek sam jest w stanie pokierować ewolucją swego gatunku.

Filozoficzne podstawy ideologii *Rassenhygiene*

Okazuje się zatem, że filozofowie też mogą być zbrodniarzami, choćby nikogo ośobiście nie pozbawili życia czy zdrowia. Przykładem tego jest osoba Alfreda Rosenberga, który w Procesie Norymberskim został skazany na śmierć, nie tylko dlatego, że był ministrem III Rzeszy do spraw okupowanych terytoriów wschodnich, ale także za to, że był głównym ideologiem NSDAP i autorem dzieła „Mit XX wieku”, bez którego zapewne nie byłoby Holocaustu. W swej sztandarowej pracy wielokrotnie podkreślał też wpływ, jaki na niego wywarł Friedrich Nietzsche.

Nic zatem dziwnego, że w polskiej literaturze powojennej powszechnie uznawano Friedricha Nietzschego za duchowego inspiratora zbrodni hitlerowskich. Przekonanie to było tak zakorzenione, że gdy wybitny niemiecki literat Tomasz Mann na XIX Kongresie Penklubów w Zurychu wygłosił odczyt „Nietzsches Philosophie im Lichte unserer Erfahrung”, w którym starał się bronić Nietzschego przed takimi zarzutami, spotkało się to z ostrymi polemikami ze strony większości uczestników. Mann czuł się upoważniony do tej obrony, gdyż sam musiał wyemigrować ratując się przed hitlerowcami. Jednym z atakujących niemieckiego pisarza był polski literat Aleksander Watt, który w artykule komentującym to zdarzenie zarzucał Mannowi, że: „nie chce wypuścić z niemieckiej Walhalli tragicznego patrona” nazistów⁴⁹.

Zapewne jest to uproszczona wizja, że w filozofii Nietzschego należy upatrywać całego okrucieństwa, które miało miejsce w Niemczech i Europie w latach II wojny światowej. Z drugiej strony to jednak on pisał w „Zmierzchu bożyszcz”, że „Brzydota jest dość często wyrazem pokrzyżowanego, pokrzyżowaniem zatrzymanego rozwoju”⁵⁰. Chodziło mu rzecz jasna o małżeństwa mieszane. Walka pomiędzy dobrem i złem toczy się więc według niego symbolicznie pomiędzy dumnymi potomkami Rzymian, którzy sformułowali prawo służące własnym interesom, a potomkami Izraela, którzy podporządkowali się prawu, którego nie byli twórcami, przez co stali się jego niewolnikami. Nietzsche dlatego szczerze pogardzał tymi wszystkimi, którzy nie potrafią żyć wedle praw tylko przez siebie wytworzonych.

⁴⁸ A. Strządała, *Od Galtona do Watsona. Przemiany pojmowania eugeniki w XIX i XX wieku*, s. 122.

⁴⁹ A. Watt, *Bitwa pod Zurychem*, „Odrodzenie” 1947, nr 27, s. 2.

⁵⁰ F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszcz, czyli jak filozofuje się młotem*, przeł. S. Wyrzykowski, Nakład Jakóba Mortkowicza, Kraków 1906, s. 15.

Filozofia Nietzschego dostarczyła zatem impulsu do przebudowy świata wedle postulatów nazistów, bo w jej założeniach zgoda na stan istniejący oznaczała zarazem reynację z możliwości realizacji własnej potencjalności. Symptomy tego dostrzegał już za swego życia.

Nastaje chwila niebezpieczna i tajemnicza, w której pełniejsze, różnorodniejsze i rozlewniejsze życie usuwa ze swej drogi dawny morał; w takich warunkach istniejąca »jednostka« widzi się zniewoloną do stworzenia swego własnego prawodawstwa, do wynalezienia własnych pomysłów i fortelów gwoli zachowaniu, wywyższeniu i wybawieniu siebie samej⁵¹.

W poglądach Nietzschego znaleźć nawet można określone wzorce, które z powodzeniem wdrożyli wychowawcy szkolący kadry dla SS i SD. To przecież on postulował:

W morale ludzi władców niema nic przykrzejszego i nic bardziej obcego dla współczesnych pojęć od zasady, że człowiek ma obowiązki tylko względem siebie równych; że z istotami niższego rzędu, ze wszystkim, co obce, może postępować, jak mu się podoba, »jak mu serce każe«, w każdym razie »poza dobrem i złem«: – do nich zaś zaliczyć należy współczucie i uczucia jemu podobne⁵².

Walka zatem toczy się pomiędzy silnym ciałem i duchem a pozbawionym tej siły tłumem. Nietzsche bowiem był zwolennikiem koncepcji katastroficznych i sądził, że degenerację rasy powoduje szara, pozbawiona indywidualności masa:

Ludzie podobniejsi, ludzie zwyklesii mieli i mają zawsze przewagę, natomiast niezwyklejsi, doborowisi, niepospolitsi, trudniej zrozumieli, popadają łatwo w osamotnienie, ulegają dla swojego odosobnienia zagładzie i rozradzają się tylko w rzadkich wypadkach. Należałoby użyć niesłychanych sił hamujących, by powstrzymać ten naturalny arcynaturalny progressus in simile, ten postępowy rozwój rodzaju ludzkiego w kierunku wszystkiego, co podobne, zwyczajne, poziome, stadne – pospolite!⁵³.

Zatrzymanie tego procesu nie jest możliwe jednak na gruncie dotychczas obowiązującego prawa, które służy tylko interesom tłumem. Potrzebne do tego jest właśnie przewartościowanie wszystkich wartości, w tym zwłaszcza pozbycie się balastu miłosierdzia i litości, które nie pozwalają ludziom silnym osiągać swoich celów. Stąd brały się uwagi Nietzschego z góry usprawiedliwiająca wszelkie niegodziwości wyrządzone ludziom przez jednostki, które nie wahają się korzystać z możliwości wyrządzania cierpienia innym po to tylko, aby osiągnąć swoje cele:

Już samo uczucie odziedziczone, że się jest istotą wyższą, że się posiada prawa większe, usposabia dosyć chłodno i zapewnia spokój sumienia: ba, i my sami, kiedy różnica

⁵¹ F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, przeł. S. Wyrzykowski, Nakład Jakóba Mortkowicza, Kraków 1912, s. 253.

⁵² Tamże, s. 246.

⁵³ Tamże, s. 260-261.

między nami a inną istotą jest bardzo wielka, nie odczuwamy zgoła nieprawości i zabijamy naprzykład komara bez żadnej zgryzoty sumienia. [...] jednostka w tym wypadku zostaje usunięta niby owad nieprzyjemny: stoi ona za nisko, żeby mogła wywoływać przez czas dłuższy męczące uczucia we władcy świata⁵⁴.

Nietzsche też w jakiś sposób starał się wykazać, że dzięki okrucieństwu naród niemiecki osiągnął tak wiele w dziedzinie kultury i polityki:

My Niemcy nie uważamy się stanowczo za jakiś szczególnie okrutny i twardego serca naród, jeszcze mniej za szczególnie płochy i żyjący z dnia na dzień; lecz wystarczy przypatrzeć się tylko naszemu dawnemu postępowaniu karnemu, aby się dopatrzeć, ile trudu kosztuje na ziemi wychowanie »narodu myślicieli« (to znaczy: tego narodu Europy, wśród którego i dziś jeszcze znaleźć można maximum zaufania, powagi, braku smaku i rzeczowości i który z temi właściwościami ma prawo do wychowania wszelkich rodzajów mandarynów Europy). Ci Niemcy straszliwymi środkami stworzyli sobie pamięć, aby stać się panami swych gminnych podstawowych instynktów i swego brutalnego nieokrzesania⁵⁵.

Nie każdy jednak mógł osiągnąć taki poziom. Zdaniem Stefana Rozmaryna powojennego krytyka twórczości niemieckiego filozofa, Nietzsche „oświadczał, że najwyższą rasą jest rasa blondynów, rasa aryjska, rasa zdobywców”⁵⁶.

Względy religijne także mogą także, zdaniem Nietzschego, powstrzymać przed wdrożeniem w życie jego postulatów, gdyż religia jest schronieniem dla słabych. Dlatego pisał: „nie mamy żadnej religii aryjskich ras uciśnionych: albowiem to jest sprzeczność: rasa panów albo jest górą, albo znika”⁵⁷. W normalnych warunkach rasa aryjska nie ma też możliwości ujawnienia swej wyższości. „Rasa pańska może powstać tylko z warunków straszliwych i gwałtownych”⁵⁸. Taka swoista rewolucja najłatwiej jest możliwa do przeprowadzenia w warunkach wojennych, gdy ma miejsce totalne starcie tych, co swój realizują cel doskonalenia, z tymi, którzy go nie mają. Wynik tego starcia jest jakby z góry przesądzony, pod warunkiem, że zmieniający istniejący porządek rzeczy nie ulegną resentymentom, czyli unikną zlania się z bezkształtną masą społeczną.

Wypełnienie tych zadań nie jest możliwe przez zwykłych ludzi. Ciężar ten mogą unieść dopiero barbarzyńcy, czyli ludzie nie mieszczący się w ramach normalności. Takimi są właśnie Niemcy. „Głęboka, lodowata nieufność, którą Niemiec wzbudza, skoro do władzy dojdzie, i teraz znowu — jest zawsze jeszcze oddźwiękiem owego niewygasłego przerażenia, z jakim przez całe stulecia Europa przyglądała się wściekłemu szałowi płowej germańskiej bestii”⁵⁹. Nietzsche był ponadto rasistą i nie

⁵⁴ F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyłudzkie*, t. 1, przeł. K. Drzewiecki, Nakład Jakóba Mortkowicza, Kraków 1908, s. 94-95.

⁵⁵ F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, przeł. L. Staff, Nakład Jakóba Mortkowicza, Kraków 1906, s. 62.

⁵⁶ S. Rozmaryn, *U źródeł faszyzmu: Fryderyk Nietzsche*, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Warszawa 1947, s. 47.

⁵⁷ F. Nietzsche, *Wola mocy*, przeł. L. Staff, Nakład Jakóba Mortkowicza, Kraków 1906, s. 147.

⁵⁸ Tamże, s. 460.

⁵⁹ F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, s. 37.

ukrywał swych przekonań, gdy pisał: „rasa zdobywców, rasa panów, to jest Aryjczyków”⁶⁰. Owa wyższość przejawiała się jego zdaniem jeszcze nie w wyższej formie cywilizacji, lecz w niezakłamanym resentymencie zachowaniu, a więc i w skłonności do burzenia stanu zastanego. Dlatego przybysze zostali określani mianem barbarzyńców, co zdaniem Nietzschego powinno być powodem do dumy: „To właśnie rasy dostojne pozostawiły pojęcie »Barbarzyńca« na wszystkich śladach swojego pochodzenia”⁶¹. Owo barbarzyństwo wiąże się więc z totalną niezgodą na stan zastany, czyli barbarzyńcy wprowadzają porządek przez siebie ustanowiony, choćby wiązało się to z destrukcją istniejącego systemu społecznego.

Z punktu widzenia nauk medycznych Nietzsche postulował hodowlę nieomalże laboratoryjną człowieka wyższego, który przejawiać miał cechy psychopatyczne, bo miał być całkowicie uniezależniony od prawdziwie ludzkich emocji:

Przypatrywanie się cierpieniu sprawia przyjemność, zadawanie cierpienia jeszcze większą – jest to zdanie srogie lecz stare, potężne, ludzkie, arcyłudzkie zdanie, któreby zresztą już mały może były podpisały. Bo mówią, że już one dostatecznie zapowiadają człowieka wymyślaniami dziwacznych okrucieństw i w tem są jakby »przygrywką« do niego. Bez okrucieństwa niema uroczystości: tak ucza najstarsze, najdłuższe dzieje ludzkie – a i w karze jest tyle uroczystego!”⁶².

Droga do narzucenia swego panowania innym nie będzie jednak prosta, gdyż wymagać będzie elastyczności intelektualnej. Nie wystarczy zatem aby człowiek wyższy był silny fizycznie, musi potrafić wykorzystać do swoich celów słabości innych, w tym także potrafić osłabić przeciwnika bez angażowania siebie w walce.

Na ogół historia zdaje się poucza o wytwarzaniu geniusza, jak następuje: Znęcajcie się nad ludźmi i dręczcie ich – tak woła do namiętności, zazdrości, mściwości i żądzy przewyższani a innych – doprowadzajcie ich do ostateczności, rzucajcie jednego przeciw drugiemu, lud przeciw ludowi i to wiekami całymi! Wtedy może buchnie płomieniem, jakby od iskry przelatującej stroną, zbudzona przez nie straszliwa energia, w jednej chwili światło geniuszu; wola, jak rumak, odziczały od ostrogi jeźdźca, wybuchnie wtedy i przetrzuci się na inną dziedzinę”⁶³.

W przekonaniu tego filozofa, to ludzie pozbawieni wyrzutów sumienia są najbardziej twórczy i postęp dziejowy dokonuje się tylko za ich udziałem.

Takie istoty nie są obliczalne, przychodzą one jak przeznaczenie, bez powodu, przeciw rozumowi, bez względu, pozorów, zjawiają się jak grom, zbyt strasznie, zbyt nagie, zbyt przekonywająco, zbyt »inaczej«, by nawet nienawidzone być mogły. Dzieło ich jest instynktownym »tworzeniem form«, narzucaniem form, są to najbardziej poniewolni, najnieświadomszy artyści, jacy tylko istnieją. Gdzie się pojawiają, jawi się wkrótce coś nowego, twór władczy, który żyje, w którym części i funkcje zostały odgraniczone i uzależnione, w którym nie znajdzie miejsca nic wogóle, w co wpród nie został włożonym

⁶⁰ Tamże, s. 23.

⁶¹ Tamże, s. 36.

⁶² Tamże, s. 69-70.

⁶³ F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyłudzkie*, t. 1, s. 233.

»sens« odnośnie do całości. Oni nie wiedzą, ci urodzeni organizatorowie, co wina, co odpowiedzialność, co wzgląd. Działa w nich ów straszliwy egoizm twórcy, który patrzy jak spiż i jak matka przez dziecię swoje, czuje się z góry usprawiedliwionym przez swe dzieło na wieki⁶⁴.

Ze względu na współczesną popularność poglądów Nietzschego, zwłaszcza w literaturoznawstwie i filozofii, pomija się na ogół akcent eugeniczny w jego poglądach. A był on nie tyle twórcą idei higieny rasy, co promował ją na wszelkie możliwe sposoby. To właśnie u Nietzschego znajdziemy także usprawiedliwienie eliminacji jednostek w jakiś sposób dysfunkcyjnych, czyli przeszkadzających w doskonaleniu zdrowych jednostek z danej zbiorowości. Takie działania wedle niego ożywczo wpływa na całą społeczność.

Z każdym istotnym wzrostem całości zmienia się też »sens« poszczególnych organów. W pewnej mierze częściowe ich zanikanie, ich liczebne zmniejszanie się (naprzykład przez niszczenie członków pośrednich) może być znakiem wzrastającej siły i doskonałości. Chciałem rzec: także częściowe bezużytecznienie, niedołączenie i zwyrodnianie, zatracanie się sensu i celowości, krótko śmierć należą do warunków rzeczywistego postępu, który jawi się zawsze w postaci woli i drogi ku większej mocy i zawsze osiągnany bywa kosztem licznych mniejszych mocy. Wielkość »postępu« mierzy się nawet ilością tego, co mu musiało być poświęconem. Ludzkość, jako masa poświęcona udaniu się jednego silniejszego *species* człowieka — toby był postęp⁶⁵.

To lekarzom należy przydzielić zadanie historyczne:

lekarz dobry potrzebuje teraz sposobów i przywilejów sztuki wszystkich innych zawodów: tak uzbrojony, jest w stanie stać się dobrodziejem całego społeczeństwa, a to przez pomnażanie dobrych dzieł, radości i płodności duchowej, przez uchronienie od złych myśli, uprzedzeń, łajdactwa (których wstrętne źródło tak często kryje się w podbrzuszu), przez utworzenie arystokracji duchowo cielesnej (za pomocą łączenia lub zakazywania małżeństw) przez dobroczynne usunięcie wszystkich tak zwanych mąk duchowych i zgryzot sumienia: wtedy dopiero z konsyliarza stanie się Zbawicielem, nie potrzebując przytem czynić żadnych cudów; zbyteczna też, żeby się miał dać ukrzyżować⁶⁶.

Jednym, posunięciem pióra Nietzsche też uciszył głos sumienia: „Uważam nieczyste sumienie za ciężkie chorzenie, w które człowiek wpaść musiał pod naciskiem owej najbardziej zasadniczej z przemian wszystkich, jakie w ogóle przeżył, – owej przemiany, gdy znalazł się ostatecznie zamkniętym w zakłętym kole społeczeństwa i pokoju”⁶⁷. Lekarz miał więc kierować się interesem państwa a nie pacjenta.

Lekarz więc powinien być zimnym obserwatorem, który potrafi stan istniejący porównać z pożądanym wzorcem. Wszelkie emocje mogą mu w tym zadaniu przeszkadzać. Wedle Nietzschego:

⁶⁴ Tamże, s. 96.

⁶⁵ Tamże, s. 84-85.

⁶⁶ F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyłudzkie*, t. 1, s. 243-244.

⁶⁷ F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, s. 92.

Chory jest pasożytem społeczeństwa. W pewnych warunkach żyć dłużej wprost nie wypada. Wegetowanie z dnia na dzień w tchórzliwej zależności od lekarzy i zabiegów, gdy już się postradało sens życia, prawo do życia, winnoby budzić głęboką pogardę w społeczeństwie. Zaś lekarzom należałoby być pogardą tej pośrednikami, – nie recepty, lecz codziennie nowa dawka wstrętu do swego pacyenta... Trzeba stworzyć nową odpowiedzialność, odpowiedzialność lekarską, któraby zobowiązywała w takich razach, gdy najwyższa zasada życia, wstępującego życia, wymaga najbezwzględniejszego zdławienia i usunięcia wyrodnijącego życia – na przykład, gdy chodzi o prawo do płodzenia, o prawo do przyjścia na świat, o prawo do życia. Trzeba umrzeć dumnie, skoro żyć dumnie dłużej już nie można⁶⁸.

W tych odwołaniach do najważniejszych dzieł Friedricha Nietzschego znajdujemy jakby w skrócie całą ideologię higieny rasy. Niewątpliwie bez tych postulatów idee niemieckich higienistów mogłyby być znacznie mniej okrutne, gdyż ich autorzy jednak by wzdrali się przed przynajmniej niektórymi postulatami, które ostatecznie zaczęli wdrażać w życie. Dlatego rację należałoby przyznać bezkompromisowym krytykom Nietzschego, twierdzący wprost:

Z równą racją trzeba widzieć w Nietzschem prekursora hitleryzmu, który był wszak przejawem, i to stokrotnie spotęgowanym, wszystkich zbrodniczych cech prusactwa. Nie powinno być wątpliwości, że hitleryzm czerpał pełnymi garściami z nietzscheanizmu, który był jednym ze źródeł jego ideologii. Nie wolno zapominać o tym, poddając się czarowi pięknej formy, w jaką obleczone są krwiożercze myśli Nietzschego⁶⁹.

Nietzsche nie był jednak całkiem oryginalny, bo źródeł jego poglądów można doszukiwać się już u sofisty Kaliklesa, który w platońskim „Gorgiaszu” propagował poglądy zbliżone, gdy twierdził: „natura sama pokazuje, że sprawiedliwie jest, aby jednostka lepsza miała więcej niż gorsza, i potężniejsza niż słabsza. [...] sprawiedliwe; aby człowiek silniejszy władał nad słabszym i posiadał więcej niż on”⁷⁰. Tyrania większości, czyli ludzi słabych, powoduje jednak, że w życiu jest odwrotnie. Dlatego dla dobra wszystkich wskazane jest, aby relacje między ludźmi były kształtowane wedle praw natury, a nie prawa stanowionego przez taką większość. Kalikles wskazał także, na jakiej drodze się to stanie:

Ale, jeśli się trafi mąż z odpowiednią naturą, to wszystko to strząśnie z siebie, przełamie, wyrwie się i podepce nasze formułki i kuglarskie sztuczki i łagodne uroki świętych słów i prawa przeciwne naturze wszystkie; powstanie i ukaże się jako pan nasz; on, niewolnik; wtedy rozbłyśnie sprawiedliwość natury⁷¹.

W dziejach każdej kultury pojawiają się bowiem myśliciele oryginalni, ale także autentyczni psychopaci, pozbawieni ludzkich odczuć. To zaiste fenomen psychologiczny, że takie jednostki potrafią niekiedy wyrzucić wielki i destrukcyjny wpływ na

⁶⁸ F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszczy*, s. 95.

⁶⁹ S. Rozmaryn, *U źródeł faszyzmu: Fryderyk Nietzsche*, s. 78.

⁷⁰ Platon, *Gorgiasz*, przeł. W. Witwicki, [w:] tenże, *Dialogi*, t. I, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1999, s. 394.

⁷¹ Tamże, s. 395.

normalnych ludzi. Można to tłumaczyć „momentem historycznym”, w którym ich obłędne koncepcje zyskują poklask społeczny. Tak było także w Niemczech po zakończeniu przegranej przez nie I wojnie światowej.

Po klęsce wojennej radykalna prawica nawiązała do tych ideowych antecedensów i ponownie wysunęła postulat „rasowego przesiewu” ludności Niemiec oraz »wytepienia mniej wartościowych elementów«. Tym razem krytyka systemu demokratycznego łączyła się z przekonaniem, iż »rządzą mniej wartościowi« (Edgar J. Jung), gdyż »najlepsi« zginęli na wojnie, a polityka państwa sprzyja jednostkom o słabej pozycji społecznej i miernym charakterze⁷².

Czy nieludzki projekt *Rassenhygiene* można racjonalnie wytłumaczyć?

Koncepcja „higieny rasy” w sferze symbolicznej odwołuje się jednak bezpośrednio nie do filozofii, ale do antyseptyki, traktowanej jako eliminacja jednostek niepożądanych z jakichś względów przez społeczeństwa lub państwa. Drobnoustroje chorobotwórcze zwalczą się jeszcze przed tym, zanim wywołają szkodę w organizmie. W środowisku prowadzi się działania niepozwalające szkodliwym drobnoustrojom na rozmnażanie się. Oczywiście bardzo łatwo jest wówczas o likwidację również pożytecznych mikroorganizmów, z czego początkowo nie zdawano sobie nawet sprawy. Próba eliminacji z puli rozrodzycy wszystkich osobników posiadających jakiś defekt genetyczny ostatecznie także prowadzi do eliminacji jednostek, które mimo posiadanego defektu mogłyby wnieść wielki wkład do kultury ogólnoludzkiej.

Odkrycie przez Semmelweisa i Pasteura zarazków jako sprawców zarażeń i zakażeń nie było jednak równoznaczne z powstaniem eugeniki. Ludzie już od dawna stosowali pewne zabiegi eugeniczne, które pozwalały na ograniczenie rozpowszechniania się niektórych obciążeń genetycznych. Ukrywanie przed współmałżonkiem choroby, w tym psychicznej, skutkowało przecież unieważnieniem małżeństwa z mocy prawa, także kanonicznego. We wszystkich społecznościach istnieje także tabu kazirodstwa, dzięki czemu minimalizuje się możliwość występowania dysfunkcji zdrowotnych. W rodach arystokratycznych funkcjonowała ponadto instytucja mezaliansu, która pozwalała na usunięcie z własnego grona osób, które wiązały się z osobami pochodzącymi ze środowisk, w których różnego rodzaju dysfunkcje zdrowotne zdarzały się nieporównywalnie częściej. Były to działania, które nie wymagały stosowania kosztownych procedur, a przecież chroniły kondycję zdrowotną wybranych grup społeczeństwa. Nowoczesna eugenika zaadaptowała te wszystkie rozwiązania, a na dodatek, korzystając ze zdobyczy nauki, wprowadziła nowe. Tak jak upowszechnienie zaleceń higieny spowodowało wzrost przeżywalności dzieci i szybki wzrost liczebno-

⁷² I. Heinemann, *Rasa, ziemia, niemiecka krew*, s. 25. Edgar Julius Jung (1894-1934), niemiecki prawnik, przywódca ruchu politycznego skierowanego przeciwko Republice Weimarskiej i propagator idei rewolucji konserwatywnej w Niemczech. Swoje poglądy polityczne wyłożył w *Die Herrschaft der Minderwertigen, ihr Zerfall und ihre Ablösung durch ein neue Reich*, Deutsche Rundschau, Berlin 1930. Choć był przeciwnikiem nazizmu, to jego poglądy dokładnie odzwierciedlały trendy intelektualne dominujące w ówczesnych niemieckich elitach.

ści populacji, tak też sądzono, że można zrobić ze wszystkimi formami patologii społecznych. Arystokratyczny mezalians został przeniesiony na grunt całych narodów, na drodze administracyjnej starano się wyeliminować możliwość zawierania małżeństw z przedstawicielami innych narodowości, które uważano za nieprzestrzegające czy też nieznające zasad higieny. Tak przecież przedstawiano przedstawicieli narodu żydowskiego. „Żyd” dla nazistów był synonimem słowa „brud”, po to między innymi, aby obrzydzenie z nim związane, skutecznie powstrzymywało od nawiązywania intymnych kontaktów. Pojawiły się wówczas dwa nurty walki o „czystość” społeczeństwa – higiena rasy i higiena moralna.

Higiena rasy automatycznie kojarzy się ze środowiskiem, gdyż samo słowo higiena wiąże się z wpływem środowiska na zdrowie człowieka. Higiena rasy, to zatem nie tyle rasizm, co takie uporządkowanie otoczenia, aby maksymalnie sprzyjało rodzinom wyłącznie zdrowego potomstwa. To demonizowanie wpływu środowiska na prokreację. Higienę najłatwiej jest zaprowadzać, gdy ilość czynników wpływających na prokreację człowieka jest maksymalnie ograniczona. Czystość to porządek, brud to nieład. Takie uproszczone myślenie wywodzi się z deterministycznego spojrzenia na człowieka. W takim ujęciu wszystko co jest dziełem człowieka musi mieć swoją bezpośrednią przyczynę. Łatwo wówczas strywializować największe nawet osiągnięcia ludzkości. Hans Joachim Morgenthau przytoczył świetny przykład do czego prowadzi takie rozumowanie: „Nigdy nie zapomnę prób wywodzenia sztuki Leonardo da Vinci z jego homoseksualizmu, czy też poezji miłosnej Goethego z wcześniej nabytego nawyku masturbacji”⁷³. Ideologia higieny rasy w taki właśnie sposób pozwalała traktować wszystkich innych jako gorszych, niezależnie od ich dokonań.

Erich Fromm słusznie zwracał uwagę, że życie człowieka nie jest nastawione na współdziałanie, ale jest skazane na ustawiczną walkę z zagrożeniami, w tym zwłaszcza z potrzebą zapewnienia sobie bezpieczeństwa, a zatem i zgromadzenia odpowiednich zasobów, które je gwarantują⁷⁴. Aby zwiększyć swoje szanse życiowe, najprościej jest zatem mechanicznie zmniejszyć konkurencję do tych zasobów. Choć niemiecki filozof jasno nie formułuje takiej tezy, to jednak zauważa, powołując się na Freuda, że człowiek w działaniach destrukcyjnych łatwo ulega „kompulsji powtarzania”, czyli swoistej obsesji wyrażającej się w chęci sprowadzenia przedmiotu swej agresji do postaci elementarnej, a więc materii nieorganicznej⁷⁵.

Destrukcja nie jest bowiem dyspozycją normalnego człowieka, bo ktoś, kto żyje musi żyć wśród innych podobnych sobie. Wedle Fromma, produkt finalny niemieckich higienistów musiał być nekrofilem, osobą nie z tego świata. „Nekrofil jest uporządkowany, obsesyjny, punktualny. Te cechy osoby nekrofilnej zostały pokazane światu w osobie Adolfa Eichmanna. Eichmanna fascynował porządek i śmierć. Jego najwyższymi wartościami były posłuszeństwo właściwe funkcjonowanie

⁷³ H. J. Morgenthau – głos w dyskusji nad pracą E. Fromma *Wojna w człowieku: psychologiczne stadium istoty destrukcyjności*, Jacek Santorski & Co: Agencja Wydawnicza, Warszawa 1994, s. 41.

⁷⁴ E. Fromm, dz. cyt., s. 25.

⁷⁵ Tamże, s. 22.

organizacji. Przewoził on Żydów tak, jakby przewoził węgiel”⁷⁶. Porządek, tak pożądanym przez nekrofilów, niweczy samo życie, jego żywiołowość i nieprzewidywalność. Aby nad nim zapanować trzeba poddać je kontroli jeszcze przed narodzinami człowieka. Rozciągnięcie porządku jest możliwe tylko wówczas, gdy się sprawuje kontrolę nad całą prokreacją. Tłumaczenie Fromma pomija jednak to, co w ideologii *Rassenhygiene* wydaje się najważniejsze, czyli jej akceptację przez nieomal wszystkie warstwy społeczeństwa niemieckiego, a także jej popularność poza granicami Niemiec.

Dogłębną analizę zawdzięczamy Tadeuszowi Krońskiemu, który w swej rozprawie na temat narodzin faszyzmu i związanych z nim obłądnych koncepcji jakby wbrew całej europejskiej tradycji trafnie zauważył, że to nie była żadna alternatywa zarówno dla samych Niemców jak i dla podbitych narodów. Ta trafność wynika z tego, że alternatywa zawsze zakłada możliwość wyboru, choćby błędnego, ale w tym przypadku żadnej alternatywnej drogi nikomu nie dano. Oznaczałaby ona możliwość ucieczki, a dokąd mogli uciekać zarówno ofiary jak i sprawcy? Bezalternatywność sprzyjała więc wyzwoleniu się z ograniczeń wszelakiego rodzaju, brak wolności wyboru był jakby przyzwoleniem dla wyzwolenia się najczarniejszych zakamarków ludzkiej natury. Kroński w swych analizach wyraźnie jednak nawiązywał do Nietzschego, gdy twierdził: „Hordy germańskie, tureckie czy tatarskie były dla ówczesnej Europy wrogiem zewnętrznym, były mocą zrodzoną w innym, pozaeuropejskim świecie; ożywione były nieeuropejskim poczuciem tradycji. Były obce, ale w tej obcości leżała mimo wszystko pewna nadzieja”⁷⁷. Niosły bowiem nadzieję nowego, być może sprawiedliwszego ładu społecznego. W Niemczech hitlerowskich nadzieje te szybko okazały się płonne, a wszystkie drogi wyjścia okazały się zamknięte. Nawet droga emigracji wewnętrznej okazała się już niemożliwa, bo zmianie ulegało także wszystko, co mogło ją umożliwić.

Rozumowanie Krońskiego jest bezlitosne, bo obnażał on mit jedności kulturowej, ten mit, który dziś legł także u podstaw integracji europejskiej. Hitler nie był więc całkiem wrogiem, bo był Europejczykiem, który eksponował ideę integracji poprzez zaprowadzanie nowego porządku, w którym nie ma już miejsca na pozaeuropejską odmienność.

Hitler wyruszył przecież na podbój Europy nie tylko jako niemiecki imperialista, jako nowe tylko drapieżniejsze wcielenie Fryderyka, Bismarcka czy Wilhelma, ale jako przedstawiciel pewnego poglądu na świat, pewnej koncepcji filozoficzno-politycznej, która wystąpiła z pretensją do tego, by narzucić ludzkości pewną strukturę polityczną i światopoglądową, żeby miejsce w świecie mógł posiadać tylko ten horyzont zagadnień, który leży u podstaw myślenia narodowo-socjalistycznego⁷⁸.

Konsekwencją tego stanu rzeczy było to, że nawet dziś wstyd się nam „cywilizowanym Europejczykom” nad tym, „ile ziem, ile serc i umysłów ludzi podbił Hitler,

⁷⁶ Tamże, s. 18.

⁷⁷ T. Kroński, *Faszyzm a tradycja europejska*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2014, s. 22.

⁷⁸ Tamże, s. 27-28.

nie czym innym, jak nieodpartą pozornie siłą swej «argumentacji ideologicznej»⁷⁹. Przecież w zdecydowanej większości podbitych krajów samorzutnie powstały wierнопoddańcze wobec Hitlera rządy, przeciwko którym jakoś nie wybuchały powstania zbrojne. I działo się tak przecież nie dlatego, że rządy te dysponowały wielką zorganizowaną siłą. W Europie zdominowanej przez narodowo-socjalistyczne Niemcy doszło zatem do swoistej transakcji, w której przedstawiciele nowych porządków zapowiadali usunięcie wszystkich zagrożeń, ale za cenę totalnego posłuszeństwa. Opór zaczął narastać dopiero wówczas, gdy naziści nie byli już w stanie zapewniać tego bezpieczeństwa. To nie społeczeństwa zostały zauroczone, czy też miało miejsce swoiste „zaciemnienie umysłów”, bo transakcja została zawarta. Dopóki Hitler eksterminował wszelką inność kulturową i obyczajową, i zanim ruszył na wojnę z bolszewicką Rosją, tak długo przejawy oporu były bardzo ograniczone.

Wszystko, co człowiek myśli, czuje i robi, jest w faszystowskim poglądzie na świat określone i wyłożone. Nie ma tu miejsca na jakieś odchylenia, bo i te są z góry przewidziane i odpowiednio sklasyfikowane. Nieszczęsna dusza europejska dostawszy się do tej sieci nie może zdobyć się na inną reakcję, jak tylko na zaakceptowanie schematu, na uznanie jego słuszności⁸⁰.

Kroński wyraził też pogląd ponadczasowy: „Do tej Europy i jej przeszłości usiłuje wtargnąć faszyzm jako przyjaciel, naczalnie chce być przyjęty do tradycji europejskiej, tak liberalnej dla wszystkich”⁸¹. Sama jednak ideologia nic nie znaczy, jeśli nie ma planu jej wdrożenia w życie. Ten plan powstawał przez lata, jeśli nie wieki całe, a w chwili, gdy Hitler objął władzę nie musiano go tworzyć od podstaw. On już był w jakiś sposób utrwalony w tradycji europejskiej. Faszyci nie byli przecież pierwszymi, którzy do niego sięgali, bo wcześniej robiły to bez skrupowania rozliczne towarzystwa eugeniczne, które funkcjonowały w krajach wywodzących się z europejskiego kręgu kulturowego. Plan, jaki rozpoczęli realizować, był wiernym powtórzeniem postulatów europejskich eugeników. Dosadnie tę ideę wyraził Tadeusz Kroński:

Spółczeństwo zdrowe «musi» wyzbyć się degeneratów, «musi» uniemożliwić małżeństwo całemu szeregowi obywateli tylko dlatego, że wedle «nauki» potomstwo to nie mogłoby być «pełnowartościowe». Jak zdobyć dla narodu potęgę i panowanie nad światem? Oczywiście przez umiejętne wychowanie obywateli na wzorowych żołnierzy⁸².

Ponieważ ideologia faszyzmu oferowała kompleksową wizję świata, to musiała odwoływać się do pewnych treści już znanych, a taką była idea doskonałości ludzkiego gatunku. To nie było więc starcie dwóch racji, bo totalny charakter faszyzmu nie przewidywał wyjątków ani możliwości szukania innych opcji. Koncepcja *Rassenhygiene*, jak zauważył Kroński, była częścią totalitarnego porządku rzeczy i porządku myślenia.

⁷⁹ Tamże, s. 28.

⁸⁰ Tamże, s. 36.

⁸¹ Tamże, s. 44.

⁸² Tamże, s. 53.

Na szczelbu «wyższym» łączy się ta sprawa z całym kompleksem wysubtelnionych już zagadnień, ze sprawą żydowską, z «godnością kobiety» itd. W ten sposób tworzy się jedność wyższego rzędu, w której role dominanty spełnia wyabsolutniona racja narodu czy rasy⁸³.

Kroński w konkluzji swego wywodu stwierdził, że faszyzm „zdetronizował” jednostkę z piedestału, na który usadowił ją nowożytny humanizm europejski. Okazało się jednak, że historia pogromów, płonących stosów, rzezi nietolerowanych obcych wśród Europejczyków była ciągle żywa. Mentalnie tylko jakby cofnęli się kilka wieków wstecz. Rozwijając też myśl warto jednak dodać, że atrakcyjność faszyzmu była zapewne także związana z wprowadzeniem totalitarnego porządku w kulturze. W sensie kulturowym było to cofnięcie do poziomu ameby, jednostka z chwilą zaliczenia w poczet „narodu wybranego” wyzbywała się automatycznie niepewności i miała zapewnione pełne bezpieczeństwo. Nie musiała nawet myśleć, bo myślenie związane jest z wyborami, z zastanawianiem się, z obawami o możliwość popełnienia błędu. Tworzyło to zbiorowość, którą można nazwać „kulturą mrowiska” homogenicznych jednostek, wśród których każda odmienność natychmiast była zauważana. Różnorodność, która dotychczas napędzała rozwój kultury, stawała się zagrożeniem. Młodzi ludzie nie musieli się nawet martwić o przyszłych partnerów życiowych, bo zapewniało im ich państwo. Koncepcja *Rassenhygiene* w wydaniu niemieckim, to była nie tyle koncepcja polityczna, co kulturowa, gdyby było inaczej, musiałyby w Niemczech dojść do buntów, a przecież w zasadzie nigdy ich tam podczas II wojny światowej nie było. O tym, że Kroński zapewne miał rację, przekonuje nas recepcja koncepcji higienistów zarówno z lat trzydziestych XX wieku jak i współczesne próby jej reanimacji.

W rozważaniach nad istotą niemieckiego nazizmu i jego trwałością wewnętrzną warto sięgnąć również do stanowisko Rosy Sala Rose, która sądzi, że wytłumaczenie może być paradoksalne – bo dla niej nazizm niemiecki był religią polityczną, Był zatem w pewnym sensie wynaturzonym produktem zapoczątkowanego jeszcze w dobie Oświecenia procesu sekularyzacji społeczeństw europejskich⁸⁴. Wydaje się, że zdumiewający, jak na nowoczesne społeczeństwo niemieckie, sukces *Rassenhygiene* może służyć za potwierdzenie takiej tezy. Na dowód słuszności swego stanowiska autorka ta przytoczyła słowa szwajcarskiego pisarza Denisa de Roigemont, który opisywał wrażenia ze swego udziału w nazistowskiej uroczystości na uniwersytecie w Heidelbergu:

Myślałem, że biorę udział w masowej imprezie politycznej; ale oni odprawiali ceremonię religijną! W tym celu opracowali odpowiednią liturgię, wielki, święty, rytuał religii, której nie wyznaje, która mnie powala, pcha wstecz z dużo większą siłą, siłą wręcz fizyczną, niż te wszystkie sztywne postacie⁸⁵.

⁸³ Tamże, s. 62.

⁸⁴ R. S. Rose, *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006, s. 19-20.

⁸⁵ Cyt. za: tamże, s. 20.

Zakończenie

Główny ideolog nazizmu Alfred Rosenberg w swym najważniejszym dziele „Mit XX wieku” podążał zatem drogę wytyczoną przez niemieckich naukowców XVIII i XIX wieku. Starał się połączyć przeszłość i przyszłość w jednolity proces dziejowy, który kończy się wizją jednolitego, doskonałego społeczeństwa. W swej, w istocie historiozoficznej, pracy sięgnął nawet do pomysłów Marksa, a dokładniej do poglądów na kształt procesu dziejowego. Historia nie toczy się przypadkiem, ale jest odzwierciedleniem odwiecznej walki o dominację toczoną pomiędzy, nie klasami, ale rasami. Współczesnym jemu przejawem tej walki miała być rywalizacja narodowego socjalizmu z bolszewizmem. Podmiotowość historyczną mają tylko ludy nordyckie, które jako jedyne są w stanie wytworzyć kulturę. Rasa semicka jest w stanie tylko przejąć na różne sposoby to, co wytworzyła rasa twórcza. Cel ostateczny historii to urzeczywistnienie ideałów narodowego socjalizmu: a zatem powstanie jednolitego rasowo społeczeństwa ludzi wyższych. Kim będą zaś ci ludzie, to wyjaśnia wprowadzona przez niego hierarchiczna klasyfikacja ras. Najniżej, a zatem najmniej twórczy, mieli być Murzyni, Żydzi i ludy pokrewne. Słowianie, jako że wywodzą się z tego samego, indoeuropejskiego pnia, co rasa nadrzędna, znaleźli się na kolejnym szczeblu. Najwyżej zaś usytuowana była rasa aryjsko-nordycka, w której prym ogrywać mają Niemcy. Siłą napędową procesu historycznego miał być „duch rasowy” (*Rassenseele*), który wykazuje wiele analogii z koncepcjami Schopenhauera, gdyż wola nim kierująca narzuca nie tylko bieg historii, ale także organizację społeczną, polityczną, a nawet wpływa na strukturę biologiczną. Dlatego też każda rasa wytwarza odrębną, właściwą sobie, naukę, kulturę i system organizacji społecznej. Co interesujące, Rosenberg w „Mit XX wieku” prawie w ogóle nie odwołuje się do Nietzschego, jako filozofa. Uznaje go co prawda za typ arystokratyczny obok Wagnera, Bethovena i innych twórców, ale wskazuje, że tego typu wizjonerscy arystokraci są skazani na niezrozumienie i cierpienie samotności⁸⁶. Nie wahał się nawet niektórych jego tez nazwać szalonymi czy niedorzecznymi. W gruncie rzeczy rozpatrywał Nietzschego tylko jako artystę a nie jako filozofa. Niemniej jednak jego wpływ na „ducha rasy” nordyckiej uznawał za olbrzymi. Nie zawahał się uznać jego za jednego z proroków pangermańskiego światopoglądu. W swoim referacie wygłoszonym w 1936 r. na zjeździe NSDAP wymienił „jako duchowych pionierów narodowego socjalizmu: Nietzschego, Wagnera i Lagarde’a”⁸⁷. Prowadził też studia nad zachowanymi materiałami archiwalnymi po tym filozofie, których nie przerwał nawet piastując najwyższe urzędy w państwie⁸⁸. Nic zatem dziwnego, że cel, jaki postulował, wynikał z inspiracji wynikłych z tych studiów:

⁸⁶ A. Rosenberg, *Der Mythos des 20. Jahrhunderts. Eine Wertung der seelisch-geistigen Gestaltenkämpfe unserer Zeit*, Hoheneichen – Verlag, München 1934, s. 149.

⁸⁷ A. Rosenberg, *Dzienniki 1934-1944*, przeł. M. Antkowiak, Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2016, s. 198 i 219. Paul Anton de Lagarde (1827-1891) – niemiecki prekursor Holocaustu. Był m. in. autorem pomysłu wysiedlenia wszystkich Żydów na Madagaskar.

⁸⁸ Zob. np. tamże, s. 128.

Rozbudzić ducha rasy, to jest poznać jego wartość maksymalną i podporządkować jemu wszystkie inne wartości zwłaszcza jeśli konstytuują tak ważne dziedziny życia w państwie, sztuce i religii, to właśnie jest zadaniem naszego wieku: kreowanie nowego życia, nowego rodzaju człowieka mitu⁸⁹.

Inaczej mówiąc chodziło mu o zarysowanie wzorca osobowego, który byłby przeniesieniem mitów germańskich i greckich do czasów współczesnych. Z punktu widzenia pedagogiki współczesnej wydaje się to wręcz bezsensowne, ale wzorzec wychowania młodych pokoleń rasy nordyckiej postulowany przez Rosenberga, został stworzony na podobieństwo niewzruszonych greckich bogów, pamiętliwych, często okrutnych i niegotowych do dzielenia się swoją wiedzą oraz władzą z maluczkimi tego świata.

Przeziąknięci ideałami humanizmu Europejczycy zapewne dziś także nie są w stanie racjonalnie odpowiedzieć na pytanie, czy aby idea higieny rasy nie jest jakby wpisana w treść kultury europejskiej. Świadczą o tym ciągle nawiązywania do, wydawałoby się, dawno przebrzmiałych idei. To paradoksalne, ale tam gdzie mowa o higienie, ciągle do niej się nawiązuje, tak jak w tym przypadku:

Eugenika ściśle wiąże się z higieną psychiczną. Ta ostatnia uważana jest zwykle za naukę, która zajmować się ma ochroną osób «normalnych» przed wszelkimi patologiami umysłowymi. Jednakże różni uczeni w odmienny sposób definiowali higienę psychiczną. Niekiedy odchodzono przy tym od określenia «nauka». Higiena psychiczna w rezultacie nawiązuje do eugeniki, gdyż koncentrować się miała także na aspekcie ludzkiej rozrodczości, w kontekście zapewnienia ludziom najlepszych warunków zdrowia od strony psychicznej, a także ze względu na ich środowisko kulturowe⁹⁰.

Nie jest celem poniższego opracowania propagowanie totalitarnych rozwiązań, które powstały w obrębie filozofii. Dzieło Rosenberga bardziej powinno nas interesować jako przykład upartyjnienia filozofii, niż z racji treści, które w polskiej kulturze nie doczekają się raczej żywszego zainteresowania. Piszę „raczej”, gdyż obecna sytuacja związana z niekontrolowanymi przepływami ludności z odmiennych kręgów kulturowych mogłaby jednak inspirować podobne postulaty, jak w przeszłości wysuwali zwolennicy koncepcji higieny rasy. Obawie takiej sprzyjają zwłaszcza niektóre tendencje, które można zauważyć współcześnie, jak koncepcje końca historii, zderzenia cywilizacji czy dążenia do uniwersalizacji kultury. Nietrudno z nich wyprowadzić jakąś nowoczesną ideę higieny rasy, która przybyszów z innych obszarów kulturowych chciałaby wartościować wedle jakiegoś prostego kryterium, np. przydatny-nieprzydatny albo potencjalny terrorysta (barbarzyńca) – człowiek cywilizowany. Niemniej jednak ciągle zdarzają się nawet niefortunne wypowiedzi twierdzące, że ludzie współcześni coś jednak zawdzięczają nazistom, jak choćby ta: „Paradoksalnie eugeniczny ekstremizm Hitlera i III Rzeszy skompromitował tę ideologię. Gdyby III Rzesza nie dopuściła się tylu zbrodni, prawdopodobnie żylibyśmy dzisiaj w egenicz-

⁸⁹ A. Rosenberg, *Der Mythos des 20. Jahrhunderts*, s. 2.

⁹⁰ E. A. Kaniuk, *Eugenika w doktrynie nazizmu*, s. 157.

nym świecie sterylizacji, higieny rasowej i inżynierii społecznej”⁹¹. Zapewne autorowi nie chodziło o pochwałę nazizmu, ale wizja społeczeństwa eugenicznego nie wydaje się tu być opcją bardziej pożądaną.

Wykaz literatury:

1. Aly G., *Obciążeni. „Eutanazja” w hitlerowskich Niemczech*, przeł. V. Grotowicz, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015.
2. Babecki J., *Z I-go Międzynarodowego Zjazdu Ludnościowego w Genewie, „Zagadnienia rasy z punktu widzenia zdrowia społecznego” 1927*, nr 11-12.
3. Baskin M.P., *Reakcyjna historiografia niemiecka jako jedno ze źródeł ideologii faszystowskiej*, Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 1949.
4. Baur E., Fischer E., Lenz F., *Menschliche Erblehre und Rassenhygiene*, J.F. Lehmanns Verlag, München 1931.
5. Becker P. E., *Zur Geschichte der Rassenhygiene Wege ins Dritte Reich*, Georg Thieme, Stuttgart 1988.
6. Drewniak B., *Teatr i film Trzeciej Rzeszy*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1972.
7. Dworzaczek F. K., *Rzecz dotycząca filozofii medycyny, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1857*, t. XIII, Serya II.
8. Eisenhart, von A. R., Vollgraff, Karl Friedrich, *Allgemeine Deutsche Biographie*, 1896, vol. 40.
9. Fangerau H., *Das Standardwerk zur menschlichen Erblichkeitslehre und Rassenhygiene von Erwin Baur, Eugen Fischer und Fritz Lenz im Spiegel der zeitgenössischen Rezensionenliteratur 1921-1941*, Peter Lang, Frankfurt 2001.
10. Fromm E., *Wojna w człowieku: psychologiczne stadium istoty destrukcyjności*, Jacek Santorski & Co: Agencja Wydawnicza, Warszawa 1994.
11. Gawin M., *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880-1952)*, Neriton, Warszawa 2003.
12. Grotjahn A., *Higiena ludzkiego rozrodu. Zarys praktycznej eugeniki*, przeł. T. Janiszewski, Nakładem Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, Warszawa 1930.
13. Hayes P.M., *Mit rasy*, przeł. J. Zawadzka, [w:] *Faszyzmy europejskie*, wybór J.W. Borejsza, Czytelnik, Warszawa 1979.
14. Heinemann I., *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, przeł. J. Górny, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk, 2014.
15. *Historia Żydów w Polsce – krótki wykład. Część XXV* – <http://www.sztetl.org.pl/pl/cms/wiedza/2668,historia-zydow-w-polsce-krotki-wyklad-czesc-xxv/> – dostęp 5.02.2017.
16. Jung E. J., *Die Herrschaft der Minderwertigen, ihr Zerfall und ihre Ablösung durch ein neue Reich*, Deutsche Rundschau, Berlin 1930.
17. Kaniuk E. A., *Eugenika w doktrynie nazizmu*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2013, vol. 90.
18. Katolo A. J., *Eugenika i eutanazja w medycynie hitlerowskiej*, Fundacja Instytut Globalizacji, Warszawa-Gliwice 2012.
19. Klee E., *Wie Eugenik die Köpfe eroberte*, „Die Zeit” 1997, nr 37.
20. Kröner H-P, Ploetz, Alfred, *Neue Deutsche Biographie*, 2001, vol. 20.
21. Menger A., *Nowa nauka o moralności*, Nakładem Wydawnictwa Polskiego, Lwów 1907.
22. T. Kroński, *Faszyzm a tradycja europejska*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2014.

⁹¹ A. Suwart, dz. cyt.

23. Musielak M., *Sterylicacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce (1899-1945): wybrane problemy*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008.
24. Nietzsche F., *Ludzkie, arcyłudzkie*, t. 1, przeł. K. Drzewiecki, Nakład Jakóba Mortkowicza, Kraków 1908.
25. Nietzsche F., *Poza dobrem i złem*, przeł. S. Wyrzykowski, Nakład Jakóba Mortkowicza, Kraków 1912.
26. Nietzsche F., *Wola mocy*, przeł. L. Staff, Nakład Jakóba Mortkowicza, Kraków 1906.
27. Nietzsche F., *Z genealogii moralności*, przeł. L. Staff, Nakład Jakóba Mortkowicza, Kraków 1906.
28. Nietzsche F., *Zmierzch bożyszczy, czyli jak filozofuje się młotem*, przeł. S. Wyrzykowski, Nakład Jakóba Mortkowicza, Kraków 1906.
29. Nusbaum H., *Zarys etyki lekarskiej. Wykłady wygłoszone na Uniwersytecie Warszawskim, „Archiwum Historii Filozofii i Medycyny” 1931*, t. 11.
30. Platon, *Gorgiasz*, przeł. W. Witwicki, [w:] tenże, *Dialogi*, t. I, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1999.
31. Popowicz K., *Lamarkizm społeczny a rasizm i eugenika we Francji*, Wydawnictwo UW, Warszawa 2009.
32. Rose R.S., *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006.
33. Rosenberg A., *Der Mythos des 20. Jahrhunderts. Eine Wertung der seelisch-geistigen Gestaltenkämpfe unserer Zeit*, Hoheneichen – Verlag, München 1934.
34. Rosenberg A., *Dzienniki 1934-1944*, przeł. M. Antkowiak, Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2016.
35. Rozmaryn S., *U źródeł faszyzmu: Fryderyk Nietzsche*, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Warszawa 1947.
36. Ruszczyński A., *Obłąd udający naukę*, [w:] *Eugeniczny „Kryształowy pałac”*, Stowarzyszenie Dialog-Współpraca-Rozwój, Zielona Góra-Berlin 2010-2011.
37. Schafft G.E., *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w III Rzeszy*, przeł. T. Bałuk-Ulewiczowa, Wydawnictwo UJ, Kraków 2006.
38. Strządała A., *Od Galtona do Watsona. Przemiany pojmowania eugeniki w XIX i XX wieku*, Wydawnictwo UO, Opole 2010.
39. Sugalska I., *Eugenika – w poszukiwaniu istoty niemieckiego totalitaryzmu*, Wydawnictwo Naukowe Bogucki, Poznań 2015.
40. Suwart A., *O czystość rasy*, „Przegląd Katolicki” 2007, nr 50. <<https://przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2007/Przewodnik-Katolicki-50-2007/Historia/O-czystosc-rasy>>, dostęp 5 marca 2017 r.
41. Twardowski K., *O zadaniach etyki naukowej*, „Etyka” 1973, nr 12.
42. Tyrowicz S., *Światło wiedzy zdeprawowanej*, Universitas, Kraków 2009.
43. Uzarczyk K., *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.
44. Watt A., *Bitwa pod Zurrychem*, „Odrodzenie” 1947, nr 27.
45. Zareba-Bielawski M., *Higienisci: z dziejów eugeniki*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011.